www.naszdom.rzeszow.pl

NASZ DOM RZESZÓW

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

KWIECIEŃ 2024 NR 222 Nr 4(222) ROK XX ISSN 1895-2046 Indeks 213039

Cena 5 zł w tym 5% VAT

Plakat autorstwa Krzysztofa Motyki

W NUMERZE:

3 RZESZÓW JEST NAJWAŻNIEJSZY
Ryszard Zatorski
5 DRUŻYNA KONRADA FIJOŁKA
8 RZESZOWSKI PARK WODNY
Małgorzata Prokop
8 KSIĘSTWO STAROMIEJSKIE
Sławomir Gołąb
9 DAMY RADĘ
Piotr Biernacki
9 DALSZY ROZWÓJ MIASTA
Zbigniew Kraiński
10 PEDAGOG I MUZYK
Adam Mroziński
10 STRAJKI ROLNICZE
Edward Słupek
11 NIE BRAK MU ODWAGI
Bogusław Kobisz
11 BRONIĄ NA ZABÓJ
Henryk Nicpoń
12 NASI KANDYDACI DO SEJMIKU
12 LEWICA JEST POTRZEBNA
Dorota Dominik
13 RZESZOWSKIE TARGI STAROCI
Andrzej Grzywacz
13 SZKOŁA ŚWIĘTUJE
Elżbieta Stępień
14 OPOWIEŚCI OTULONE MUZYKĄ
Marek Nalepa
14 KARTKI Z PAWLACZA (122)
Stanisław Dłuski
Wers – magazyn literacki
Katarzyna Hudy ● Zdzisława Górska ● Andrzej Talarek ● Anatol Diaczyński
17 FLET STAJE SIĘ ROZPOZNAWALNY
Zofia Stopińska
18 PRZYJAŹŃ NADE WSZYSTKO
Ryszard Zatorski
18 CANTILENA NA FALI
Józef Ambrozowicz
19 MALARSTWO STUDENTÓW
Piotr Rędziniak
19 OKRUCHY MINIONEGO CZASU
Andrzej Szypuła
20 POZOSTAŁ ŻAL...
Józef Ambrozowicz
21 PASJA ŚW. MATEUSZA
Andrzej Piątek
21 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
22 ROZMAITOŚCI

NASZ DOM RZESZÓW
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCA: Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ
Redaktor naczelny: **Jerzy Maślanka**, tel. **602 377 303**
Zastępca red. nacz., red. wydania: **Ryszard Zatorski**, tel. **507 004 026**, r.zatorski@interia.pl
oraz Józef Ambrozowicz, Dorota Dominik, Zbigniew Grzyś, Bogusław Kobisz, Jadwiga Kupiszewska, Roman Małek, Henryk NIcpoń, Nina Opic, Andrzej Piątek, Małgorzata Prokop, Piotr Rędziniak, Edward Słupek, Zofia Stopińska, Andrzej Szypuła

Projekt graf., skład: Grzegorz Wójtowicz
WBX Studio Graficzne www.wbxstudio.pl

WBX STUDIO GRAFICZNE
DRUKARNIA I WYDAWNICTWO
www.wbxstudio.pl

Adres redakcji:
35-103 Rzeszów, Hanasiewicza 4/210
e-mail: redakcja@wbxstudio.pl
www.naszdom.rzeszow.pl

Nakład: 1500 egzemplarzy

rzeszów stolica innowacji

KULTURA W RZESZOWIE

Jerzy Maślanka

Prezydencki poker

W górę kurtyna, brawo aktorzy,
co pragną spełnić swoje marzenie
i widowisko ciekawe stworzyć
na prezydenckiej wyborczej scenie.

I każdy mierzy, i każdy wierzy,
wisząc na płocie, z betonu słupie,
tron mera miasta mi się należy,
radość dla partii, święto w chałupie.

Tony banerów, setki plakatów
w naszym rzeszowskim barwnym mityngu,
a z kilkunastu już kandydatów
szóstka została walczyć na ringu.

A na kongresach, rautach, konwentach
poprzeczka w górę, wyżej i wyżej,
to dla Rzeszowa rzecz niepojęta,
Wisłok Sekwaną, miasto Paryżem.

Strojny osiedla barwnie wystroi,
uporządkować chce je ambitnie.
Fijołek wyzwań tych się nie boi
i aquaparkiem wkrótce zakwitnie.

Myśl u Dziedzica taka narasta:
salę poselską przenieść do miasta.
A Szumny krzyknął:
Zostanę merem – tak mi się śniło.
Niemier z Pikułą, z wsparciem w ambonie,
też w zasadniczym są peletonie.

PS
W rękach jest obywatela,
wyborczego kto pokera
wygra!
I w ratuszu, naszym mieście,
dumnie stanie na podeście.

okręg 4
miejsce 3

Rzeszów jest najważniejszy

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KONRADA FIJOŁKA ROZWÓJ RZESZOWA

Krystyna STACHOWSKA

Kandydatka do Rady Miasta Rzeszowa

Drogie Rzeszowianki, Szanowni Rzeszowianie, Sąsiadki i Sąsiedzi,

nazywam się Krystyna Stachowska. Od dwóch i pół roku jestem zastępczynią Prezydenta Miasta Rzeszowa. Zajmuję się sprawami związanymi z biznesem, edukacją, kulturą, sportem, pomocą potrzebującym i ochroną zdrowia. To trudny i szeroki zakres spraw, wymagający wiedzy ekonomicznej, biznesowej, ale również empatii, zrozumienia i zwykłego „ludzkiego" podejścia.
Moje wykształcenie i dotychczasowe doświadczenie zawodowe przygotowało mnie do sprawowania tej odpowiedzialnej roli. Po studiach na Wydziale Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej odbyłam wiele szkoleń z zakresu zarządzania i biznesu. Z samym biznesem związana jestem od trzydziestu lat, również z branżą ubezpieczeń. Pracowałam na różnych stanowiskach. Zwieńczeniem mojej biznesowej drogi była funkcja dyrektor sprzedaży na całą Polskę. Zarządzałam siecią 2,5 tys. agentów i ponad 60 dyrektorów.
Prywatnie jestem mamą trojga dorosłych już dzieci i szczęśliwą babcią.
Uzupełnieniem mojej pracy zawodowej stała się działalność samorządowa. I tak z czasem praca dla ludzi i dla miasta stała się dla mnie pasją, a potem nowym zawodem. W Radzie Miasta Rzeszowa pracuję od 2019 roku. Byłam przewodniczącą Komisji Przedsiębiorczości i Zrównoważonego Rozwoju Rady Miasta Rzeszowa. Od lipca 2021 roku wspólnie z Prezydentem Miasta Rzeszowa Konradem Fijołkiem kieruję miastem.
7 kwietnia będę kandydowała w wyborach do Rady Miasta Rzeszowa.
Tą ulotką chciałabym przybliżyć Państwu moje działania i prosić o oddanie na mnie głosu, bym mogła kontynuować pracę na rzecz naszego miasta.

Z wyrazami szacunku
Krystyna Stachowska

MOJE PRIORYTETY NA DZISIAJ:

- żłobek przy ul. Jachowicza,
- żłobek na osiedlu Budziwój,
- przedszkole na osiedlu Zalesie,
- szkoła na osiedlu Matysówka,
- rozbudowa szkoły przy ul. Miodowej, w Budziwoju i Słocinie,
- Dom Kultury Nowe Miasto,
- remont Domu Kultury w Budziwoju.
- ochrona zdrowia – wsparcie osób z niepełnosprawnościami i seniorów,
- wsparcie twórców kultury, klubów sportowych i biznesu lokalnego.

Wiele zrobiliśmy, ale przed nami jeszcze dużo wyzwań!

www.konradfijolek.pl

Materiał sfinansowany ze środków KWW Konrada Fijołka Rozwój Rzeszowa

Okręg wyborczy 4 – Osiedla: Budziwój, Biała, Drabinianka, Zalesie, Paderewskiego, Nowe Miasto, Matysówka

NASZ DOM RZESZÓW MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

RZESZÓW JEST NAJWAŻNIEJSZY

Dla prezydenta Fijołka i jego drużyny na pewno

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW KONRADA FIJOŁKA ROZWÓJ RZESZOWA

Konrad Fijołek na konwencji marcowej swojego komitetu powtarzał wielokrotnie frazę, która jest hasłem wyborczym, dlatego że Rzeszów był i jest dla niego, rodowitego rzeszowianina, najważniejszy – zawsze i niezmiennie.

Dziękował rzeszowianom, sympatykom i najbliższym współpracownikom, m.in. wiceprezydent Krystynie Stachowskiej, za minione dwa i pół roku, bowiem to w połowie kadencji mieszkańcy powierzyli mu tę najwyższą funkcję w mieście. Obecna wojewoda Teresa Kubas-Hul popierała go wtedy i nie omieszkała przypomnieć o „wietrze dobrych zmian", który powiał wówczas z Rzeszowa.

Prezydent i kandydat zarazem na pełną już kadencję zwrócił się do mieszkańców: – Wasze wsparcie pozwoliło mi rozpocząć procesy, które sprawiają, że w Rzeszowie żyje nam się coraz lepiej. Zawsze rzeszowianom będę za to wdzięczny. Ale te dwa i pół roku to nie był łatwy czas. Kiedy zaczynałem pełen wiary, była pandemia, za chwilę akcja szczepień. Ledwo to opanowaliśmy, przyszedł Polski Ład i niestety poprzedni rząd zabrał nam 350 milionów. Ledwo opanowaliśmy tę sytuację, wybuchła wojna obok nas. Ale znów dzięki wam daliśmy radę. Wykonaliśmy akcję humanitarną bez precedensu na świecie. Potem przyszła inflacja, kryzys energetyczny, brakowało pieniędzy na wszystko. Ale nie poddawaliśmy się. I mimo to w mieście działo się bardzo dużo. Dużo udało się zrobić.

Blisko miliard złotych udało się pozyskać ze środków zewnętrznych. Zaczęła się budowa Wisłokostrady, która połączy aleję Rejtana z ulicą gen. Maczka i będzie także wygodnym połączeniem południa Rzeszowa z autostradą A4 i drogą ekspresową S19. Przebudowano gruntownie ulicę Warszawską, niedługo powstanie nowy trakt łączący tę ulicę ze strefą przemysłową Dworzysko, który domknie układ komunikacyjny na północy miasta i stworzy się warunki do powstania kilku tysięcy nowych miejsc pracy w aglomeracji rzeszowskiej. Uporządkowana została przestrzeń w Śródmieściu – powstało Rzeszowskie Centrum Komunikacyjne w rejonie dworca PKP i PKS oraz zmodernizowany układ komunikacyjny od alei Piłsudskiego przez ulicę Batorego z nowym wiaduktem i poszerzoną przestrzenią pod torami. Zrealizowany został pierwszy etap przebudowy ulicy Parkowej. Gruntownie remontowana jest ulica Grunwaldzka w centrum miasta. Powstaną wielkie obiekty lekkoatletycznego centrum. Wybudowany został najnowocześniejszy w Europie, a być może i na świecie basen obok Zespołu Szkół Technicznych przy ul. Matuszczaka.

Konrad FIJOŁEK

Kandydat na prezydenta Rzeszowa

Odnotowujemy nowe obszary rekreacji i zieleni, małe parki i pomnażanie ścieżek rowerowych z zadaszonymi miejscami postojowymi oraz stosowanie ułatwień dla pieszych. Na 1,7 tys. hektarów powstały w osiedlach 23 parki i dziesiątki zieleńców. Zieleń staje się jednym z wyróżników naszego miasta wobec innych ośrodków w kraju.

Buduje się i unowocześnia obiekty oświatowe. Powstała najnowocześniejsza w mieście Szkoła Podstawowa nr 37 z przedszkolnymi oddziałami na Drabiniance, hala sportowa przy I Liceum Ogólnokształcącym, rozbudowywana jest Szkoła Podstawowa nr 13 i przedszkole na osiedlu Staromieście, a przygotowana rozbudowa Zespołu Szkół Elektronicznych przy ul. Hetmańskiej.

Prezydent Fijołek wyraził nadzieję na poparcie go 7 kwietnia, aby kontynuować marzenia rzeszowian: – Chcemy być kompaktową

Fot. KWW Konrada Fijołka Rozwój Rzeszowa

Prezydent Konrad Fijołek i jego drużyna na wybory 7 kwietnia

Fot. Ryszard Zatorski

Remont ulicy Grunwaldzkiej

Przejazd pod torami na ul. Batorego

Budowa Wisłokostrady

Przebudowana ul. Warszawska

Pierwszy etap przebudowy ul. Parkowej

Rozbudowa I Liceum Ogólnokształcącego

metropolią o znaczeniu europejskim ze zrównoważonym rozwojem, gdzie się tworzy, buduje, ale nie zapomina o przestrzeniach dla wolnego czasu.

Swą opowieść o przyszłości o pięknych planach i marzeniach umieścił w sześciu filarach.

Budowane będą nowe połączenia drogowe. Sukces rozwojowy Rzeszowa zwiększył też liczbę mieszkańców, których w rzeczywistości jest teraz 230 tys., a miasto zakorkowane i aby ten stan zmienić, powstaje m.in. wspomniana Wisłokostrada, połączone zostaną traktami ulice Warszawska z Krakowską, Wieniawskiego z al. Armii Krajowej, Wołyńska z Potokową i łącznikiem S19 oraz strefą Dworzysko, Kwiatkowskiego z Podkarpacką i wybudowany będzie most Południowy.

Dostępne mieszkania, czyli wsparcie budownictwa mieszkaniowego, w tym planowana budowa tysiąca tańszych mieszkań miejskich i utworzenie społecznej agencji najmu.

Edukacja, studia, praca w Rzeszowie. Obejmie ten program nowe i rozbudowane szkoły w osiedlach Matysówka, Budziwój, Słocina oraz szkół średnich, m.in. powstanie nowa szkoła lotnicza. W strefach gospodarczych „Przemysłowa", „Załęże" i „Dworzysko" powstaną nowe miejsca pracy. Wybudowane będą biurowce, m.in. Pobitno, Centrum, Trembeckiego-Siemieńskiego oraz Centrum Administracji i Usług Publicznych.

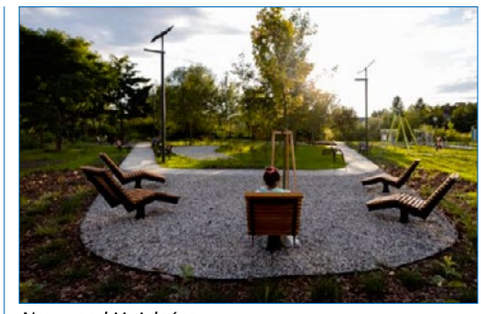
Fot. KWW Konrada Fijołka Rozwój Rzeszowa (9)

Nowe parki i zieleńce

waniu nowej siedziby Sądu Okręgowego przy ul. Dołowej. Zmodernizuje się trybunę wschodnią stadionu miejskiego Stali i halę ROSiR przy Pułaskiego. Powstanie sieć boisk różnych dyscyplin, m.in. na osiedlach Załęże, Wilkowyja, Słocina, Zalesie, Budziwój, Heiro-Przybyszówka, Staromieście, Ceramik, Kotuli, także miejskie lodowisko i #Nowe Kaczerne.

Nowe geostrategiczne znaczenie miasta i bezprecedensowy w skali wysiłek pomocowy

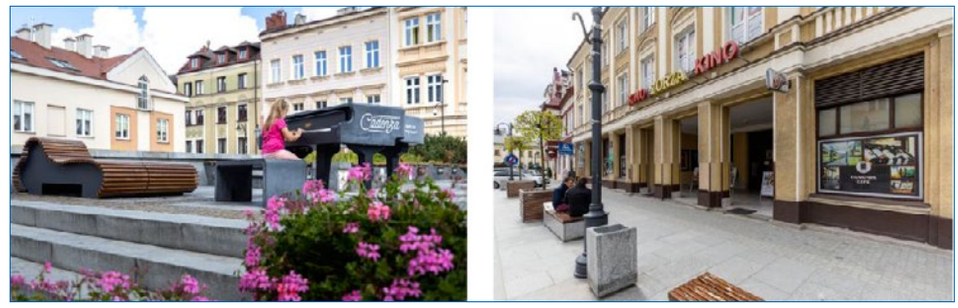

Kulturalne centrum Rzeszowa, m.in. fortepian miejski, uratowanie kina Zorza

Inwestycje w zieleń, czyste powietrze, zdrowie. Z założeniem, aby każdy mieszkaniec w dziesięć minut spacerem mógł dotrzeć do parku. Powstanie zatem Park Dolina Wisłoka od Staromieścia po Budziwój i Zwięczycę, zrewitalizowana będzie Lisia Góra oraz jej otuliny i wybudowana obok przystań wodna. Powstaną plaże miejskie, Zielony Kopiec Konfederatów, Park Botaniczny Zalesie, Las Załęski dla mieszkańców, ścieżki krajobrazowe wokół Zalewu, trasa rowerowa wzdłuż Wisłoka na całej długości i po obu stronach, zabytkowy park miejski Miłocin, parki osiedlowe Baranówka IV, Pobitno, Słocina, Staromieście, Błonia Prawy Brzeg Wisłoka, zmodernizowany park Sybiraków. Będą chronione i rozwijane rodzinne ogrody działkowe. Zwiększy się dofinansowanie i zakres wsparcia w ramach programu Czyste powietrze i Stop smog, a także małej retencji. I kontynuowane będzie odbetonowanie miasta, czyli realizowanie programu rewitalizacji #Centrum. Przewiduje się profilaktyczne programy zdrowotne oraz bezpłatne programy szczepień i inwestycje w Szpital Miejski, w tym remont i doposażenie w robot chirurgii, endoskopii oraz geriatrii i ZOL.

Kultura, rekreacja, sport. W tym filarze będzie budowana Biblioteka Nova oraz Centrum Widowisk i Spektakli (sala na 1200 osób) pomiędzy Urzędem Marszałkowskim a Zespołem Szkół nr 1 przy ul. Towarnickiego. Zrewitalizowane zostaną hala targowa przy ul. Targowej, a także hala wachlarzowa PKP z terenami kolejowymi oraz zbudowana będzie przestrzeń dla Muzeum Dobranocek, Komiksu i Rodzinnych Aktywności. Będzie nowa Galeria Fotografii przy ul. 3 Maja. Zmodernizowane zostanie przejęte już przez miasto kino Zorza, a zamek Lubomirskich oddany dla potrzeb mieszkańców po wybudo-

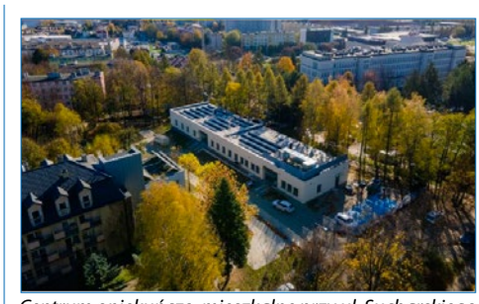

Centrum opiekuńczo-mieszkalne przy ul. Sucharskiego

Fot. Józef Ambrozowicz

Nowa pływania przy ul. Matuszczaka

mieszkańców oraz aktywne zabiegi polityczne i dyplomatyczne predestynują Rzeszów do roli lidera w procesie odbudowy gospodarczej Ukrainy.

Smaczkiem na podsumowanie dorobku i perspektyw rozwoju Rzeszowa – które tak barwnie i sugestywnie przedstawiał z przekonaniem i optymizmem Konrad Fijołek – była zaprezentowana wizualizacja parku wodnego. Aquapark powstanie na sześciohektarowym obszarze w osiedlu Staromieście.

■ Ryszard ZATORSKI

NASZ DOM RZESZÓW MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

DRUŻYNA KONRADA FIJOŁKA

LISTA NR 10

Wygrajmy dla Rzeszowa

Pamiętajmy, że naszymi głosami 7 kwietnia 2024 roku ustalimy, kto będzie decydował o naszym mieście przez najbliższe pięć lat.
Powinni to być radni niezależni od partyjnych mocodawców i ich central poza Rzeszowem, dobrzy organizatory i społecznicy, doświadczeni samorządowcy. Potrzebna jest zgodna drużyna, której ambicją będzie budować i rozwijać nowocześnie nasze miasto.

Takich kandydatów na radnych proponuje prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek, nasz faworyt do kierowania miastem także w przyszłej, pełnej już kadencji, bo przecież urząd ten objął w 2021 r., gdy Tadeusz Ferenc zrezygnował z pełnienia tej funkcji. Przypomnijmy, że wtedy Konrad Fijołek w uzupełniających wyborach wygrał zdecydowanie już w pierwszej turze. Sprawmy, aby tak było i 7 kwietnia.

Wśród kandydatów na radnych z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Konrada Fijołka Rozwój Rzeszowa są również osoby związane ze Stowarzyszeniem Nasz Dom – Rzeszów oraz nasi sympatycy, a poparcia prezydentowi Fijołkowi i jego drużynie udzieliły też inne stowarzyszenia miejskie, jak np. Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa, ale i polityczne ugrupowania – Platforma Obywatelska, Polska 2050, Nowa Lewica, Partia Zielonych.

Pamiętajmy, aby coś zmienić, idźmy do tych wyborów, głosujmy i wygrajmy. Wygrajmy dla Rzeszowa!

OKRĘG 1

Osiedla: Miłocin, Miłocin Św. Huberta, Baranówka, Generała Władysława Andersa, Króla Stanisława Augusta, Krakowska-Południe, Franciszka Kotuli, Przybyszówka, Bzianka, Pogwizdów Nowy.

MIEJSCE 1

Tomasz Kamiński

Polityk i samorządowiec, poseł na Sejm VI i VII kadencji, wiceprzewodniczący Rady Miasta Rzeszowa. Socjolog, absolwent Uniwersytetu Rzeszowskiego.

MIEJSCE 2

Maria Warchoł

Z zawodu nauczycielka. Radna dwóch kadencji, przewodnicząca komisji ekonomiczno-budżetowej; pracuje w kilku komisjach stałych z zakresu edukacji, kultury, zdrowia oraz doraźnych. Od 20 lat w samorządzie osiedlowym Krakowska-Południe, przewodnicząca samorządowej rady.

MIEJSCE 3

Witold Walawender

Pedagog, muzyk, radny miasta, przewodniczący komisji kultury i promocji; przyczynił się do pozyskiwania funduszy na rozwój kultury i promocji Rzeszowa. Wspiera inicjatywy w zakresie propagowania sportu w mieście. Działacz społeczny, aktywnie współpracuje z radami osiedli. Wspiera inicjatywy dotyczące sportu w mieście.

MIEJSCE 4

Dominika Kobiałka

Urodziła się i mieszka w Rzeszowie. Studiuje dziennie w Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku jazz i muzyka rozrywkowa. Zdobyła wiele nagród solo i z zespołem, organizatorka wydarzeń kulturalnych.

MIEJSCE 5

Dariusz Bobak

Aktywista i społecznik, zaangażowany w obronę praw obywatelskich i działający w organizacjach pozarządowych. Archeolog, bada najstarsze dzieje naszego miasta, a z pasji animator wydarzeń kulturalnych i popularyzator nauki.

MIEJSCE 6

Arkadiusz Bartosik

Urodził się i mieszka w Rzeszowie. Zawodowo jest związany z Rzeszowską Spółdzielnią Mieszkaniową w administracji osiedla. Społecznie działa w Radzie Osiedla Przybyszówka oraz jako strażak ochotnik. Absolwent Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie.

MIEJSCE 7

Grażyna Lachcik

Nauczycielka fizyki i matematyki, z wielką pasją wykonuje zawód wychowawcy i pedagoga dzieci i młodzieży. Tworzyła od podstaw dwie rzeszowskie szkoły. Obecnie jest dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 18 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Rzeszowie. Stawia na nowatorskie i innowacyjne rozwiązania w edukacji.

MIEJSCE 8

Ewa Mocha

Nauczycielka wychowania fizycznego i trenerka skoków do wody. Wielokrotna mistrzyni Polski i finalistka mistrzostw Europy w skokach do wody. Jej hasło to: aktywność, zdrowie, rozwój. Rodowita rzeszowianka.

MIEJSCE 9

Zdzisław Kędzior

Mieszkaniec osiedla Pogwizdów Nowy. Wieloletni samorządowiec i działacz społeczny. W latach 1996–2020 radny miejski w Głogowie Małopolskim, od 2021 r. radny miasta Rzeszowa.

OKRĘG 2

Osiedla: Staromieście, 1000-lecia, Załęże, Pobitno, Wilkowyja, Mieszka I, Słocina

MIEJSCE 1

Patrycja Pawlak-Kamińska

Prawniczka, rzeszowianka, aktywistka miejska, managerka w sektorze organizacji pozarządowych. Autorka projektów w Rzeszowskim Budżecie Obywatelskim. Walczyła o wprowadzenie dofinansowań do procedury in vitro w Rzeszowie. Współorganizatorka kobiecych protestów. Współprzewodnicząca zarządu Nowej Lewicy w Rzeszowie.

MIEJSCE 2

Bogusław Sak

Inżynier, absolwent Wyższej Szkoły Inżynieryjno-Ekonomicznej w Rzeszowie.
Kierownik Administracji Osiedla 1000-lecia w Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spółdzielca. Radny miasta Rzeszowa, przewodniczący komisji gospodarki komunalnej.

OKRĘG 2

Osiedla: Staromieście, 1000-lecia, Załęże, Pobitno, Wilkowyja, Mieszka I, Słocina

MIEJSCE 3

Sławomir Gołąb

Doświadczony samorządowiec, przewodniczący komisji zdrowia, rodziny i pomocy społecznej w Radzie Miasta Rzeszowa, przewodniczący Rady Osiedla Staromieście. Muzyk, wychowawca młodzieży, nauczyciel w II LO oraz ZSE w Rzeszowie, chórmistrz ZPiT Resovia Saltans UR, założyciel i kierownik zespołu Klang, żeglarz, kajakarz, organizator obozów żeglarskich, kajakarskich oraz narciarskich dla młodzieży.

MIEJSCE 4

Daniel Kunysz

Radny od 2018 r., reprezentant rowerzystów i pieszych w Radzie Miasta Rzeszowa, przedsiębiorca. Z pasją zmienia Rzeszów na lepsze i pozyskuje pieniądze na dalszy rozwój naszego miasta – budowę mostów, dróg rowerowych, infrastruktury pieszej, oświetlenia.

MIEJSCE 5

Małgorzata Kwaśniak

Działaczka społeczna, mieszkanka osiedla Wilkowyja. Jest rodzicem zastępczym. Zainteresowana kulturą, w tym muzyką, od kilkunastu lat wspiera organizację festiwalu Natchnieni Bieszczadem, w którym biorą udział artyści rzeszowscy.

MIEJSCE 6

Barbara Lew

Działaczka społeczna, pedagog, mediator i orzecznik, doświadczona w pracy jednostek i pozarządowych organizacji pomocy społecznej. Kieruje ośrodkiem pomocy społecznej, realizatorka projektów unijnych i inicjatorka działań na rzecz dzieci, młodzieży, seniorów, mieszkańców osiedla Wilkowyja.

MIEJSCE 7

Renata Drozdowska

Nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie, innowatorka w zmieniającej się rzeczywistości szkolnej. Dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 21 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Rzeszowie. Stawia na sport jako drogę doskonalenia człowieka. Bliskie są jej problemy seniorów.

MIEJSCE 8

Grzegorz Stęchły

Wicedyrektor w firmie handlowej, zastępca przewodniczącego Rady Osiedla Wilkowyja. Sekretarz w Społecznej Radzie Sportu przy Prezydencie Miasta Rzeszowa; zajmuje się sportem amatorskim i osiedlowym. Współorganizuje turniej piłkarski „Od amatora do kibiców idola".

OKRĘG 3

Osiedla: Śródmieście, Pułaskiego, Kmity, Staroniwa, Zwięczyca, Dąbrowskiego, Generała Grota Roweckiego, Piastów, Zawiszy Czarnego

MIEJSCE 1

Konrad Fijołek

Prezydent Rzeszowa od ponad dwóch lat, działacz samorządowy, radny od 1998 roku, w latach 2006–2010 przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa. Socjolog i absolwent wielu podyplomowych studiów, w tym z zarządzania na Uniwersytecie Jagiellońskim i Executive Master of Business Administration w Apsley Business School w Londynie.

MIEJSCE 2

Anna Skiba

Działaczka, aktywistka, animatorka społeczna, radna Rzeszowa. Prorektor oraz wykładowczyni akademicka w filii Uczelni Nauk Społecznych w Rzeszowie. Organizatorka wielu wydarzeń kulturalno-sportowo-społecznych, prozdrowotnych oraz szkoleń. Pomaga społeczności wykluczonej, potrzebującej oraz dzieciom w trudnej sytuacji rodzinnej.

MIEJSCE 3

Robert Walawender

Nauczyciel, społecznik, instruktor muzyki i sportu w osiedlowym klubie kultury Akwarium, członek Rady Osiedla Pułaskiego, radny Rzeszowa, przewodniczący komisji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego i członek innych komisji rady. Organizator imprez charytatywnych dla dzieci, prekursor wielu miejskich wydarzeń kulturalnych i patriotycznych.

MIEJSCE 4

Grzegorz Budzik

Profesor Politechniki Rzeszowskiej, w kadencji 2016–2020 prorektor ds. nauki, od 2015 r. kieruje Katedrą Konstrukcji Maszyn. Członek KBM Polskiej Akademii Nauk. Zaangażowany społecznie i politycznie, dwukrotnie był radnym Rzeszowa. Przewodniczący rady nadzorczej w Spółdzielni Mieszkaniowej Projektant w Rzeszowie.

MIEJSCE 5

Waldemar Wywrocki

Działacz społeczny z osiedla Staroniwa, organizator zajęć dla dzieci i młodzieży. Radny Rzeszowa od 2010 roku. Nauczyciel dyplomowany w Szkole Podstawowej nr 1. Muzyk, autor piosenek edukacyjnych dla najmłodszych.

MIEJSCE 6

Dorota Rząsa

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 16 w Rzeszowie, przewodnicząca Samorządowej Rady Osiedla Kmity, członkini Rzeszowskiej Rady Kobiet oraz rad spółdzielczych. Ławnik Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Nauczycielka z wieloletnim stażem z tytułem Belfra Roku. Zaangażowana w pozyskiwanie funduszy na rozwój infrastruktury miejskiej i aktywizacji mieszkańców.

MIEJSCE **7**

Jolanta Omietońska

Prawniczka, działaczka rzeszowskiego Stowarzyszenia Aktywny Senior. Zaangażowana w aranżacje i rewitalizacje przestrzeni Śródmieścia Rzeszowa. Obrończyni pomnika Czynu Rewolucyjnego. Uczestniczka Strajków Kobiet i protestów prodemokratycznych. Współprzewodnicząca Partii Zieloni.

OKRĘG 4

Osiedla: Budziwój, Biała, Drabinianka, Zalesie, Paderewskiego, Nowe Miasto, Matysówka

MIEJSCE **1**

Mirosław Kwaśniak

Honorowy profesor oświaty, radny kilku kadencji, wiceprzewodniczący Rady Miasta Rzeszowa, przewodniczący komisji edukacji, członek kapituły do spraw honorowych wyróżnień. W czterdziestoletniej pracy nauczycielskiej i społecznej za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze otrzymał liczne nagrody i odznaczenia. Wychował kilkudziesięciu laureatów i olimpijczyków, dzisiaj doktorów i profesorów wyższych uczelni.

MIEJSCE **2**

Paweł Lasota

Urodzony i mieszkający w Rzeszowie, grafik komputerowy, przedsiębiorca i wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego. Działacz społeczny i proekologiczny. Współorganizator aktywności charytatywnej, prospołecznej oraz proekologicznej rzeszowskich dzieci, młodzieży oraz seniorów.

MIEJSCE **3**

Krystyna Stachowska

Od dwóch i pół roku zastępczyni prezydenta Rzeszowa – zajmuje się sprawami związanymi z biznesem, edukacją, kulturą, sportem, pomocą potrzebującym i ochroną zdrowia. Absolwentka Wydziału Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Wykształcona także z zakresu zarządzania i biznesu. Działaczka samorządowa, w Radzie Miasta Rzeszowa od 2019 roku, była m.in. przewodniczącą komisji przedsiębiorczości i zrównoważonego rozwoju.

MIEJSCE **4**

Tadeusz Ożyło

Radny miasta Rzeszowa, wieloletni działacz społeczny i samorządowy – przewodniczący Rady Osiedla Budziwój. Motywuje go przekonanie, że tyle człowiek jest wart, ile drugiemu może dać.

MIEJSCE **5**

Danuta Szyszka

Radna z osiedla Matysówka, przewodnicząca komisji statutowo-regulaminowej Rady Miasta Rzeszowa. Inicjatorka działań społecznych w kształtowaniu miasta bezpiecznego, przyjaznego i atrakcyjnego dla wszystkich pokoleń.

MIEJSCE **6**

Dariusz Ferenc

Przewodniczący Rady Osiedla Zalesie. Od 31 lat czynnie związany z Ochotniczą Strażą Pożarną Rzeszów-Zalesie, gdzie pełni służbę jako strażak ochotnik. Absolwent ekonomii na Uniwersytecie Rzeszowskim, z tytułem MBA po studiach podyplomowych w Szkole Głównej Menadżerskiej w Warszawie.

MIEJSCE **7**

Agnieszka Stec

Nauczycielka języka angielskiego i niemieckiego w Szkole Podstawowej nr 9 w Rzeszowie, doskonale zna problemy i potrzeby nastolatków. Ważne są dla niej kwestie ekologii, zachęca do komunikacji zbiorowej oraz korzystania ze ścieżek rowerowych.

MIEJSCE **8**

Józef Wisz

Od 30 lat przewodniczący Rady Osiedla 1000-lecia. Założyciel w 1990 roku i do dzisiaj komendant Straży Miejskiej w Rzeszowie. Absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie. Bezpartyjny działacz samorządowy i znany społecznik. Prezes Powiatowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Rzeszowie i wiceprezes Podkarpackiego Zrzeszenia LZS, członek zarządu okręgowego Polskiego Związku Motorowego w Rzeszowie i Automobilklubu Rzeszowskiego.

MIEJSCE **9**

Ewelina Fijołek

Radna Rzeszowa, członkini komisji sportu i współpracy z organizacjami pozarządowymi. Nauczycielka wychowania fizycznego oraz instruktorka akrobatyki sportowej w Stali Rzeszów. Jako zawodniczka tego klubu zdobyła złoty medal mistrzostw Europy i mistrzostw świata oraz czterokrotne mistrzostwo Polski. Obecnie jej podopieczni są członkami kadry narodowej.

RZESZOWSKI PARK WODNY

Powstanie na osiedlu Staromieście

Małgorzata Prokop

Aquapark będzie zlokalizowany na obszarze sześciu hektarów pomiędzy ulicą Warszawską a Lubelską na osiedlu Staromieście. Wodeon, basen dla dzieci z prawdziwym piaskiem, bogactwo saun – to tylko niektóre z elementów, które wyróżniać będą ten obiekt rekreacji i wypoczynku. Koszt tej inwestycji szacowany jest na 250 mln zł. Za projekt będzie odpowiadać renomowana firma TKHolding.

– Rozmawiając z mieszkańcami, wielokrotnie słyszałem, jak ogromne jest zapotrzebowanie na tego typu obiekt służący rekreacji. Droga dojścia do tego ważnego etapu nie była łatwa. Wcześniej w sprawie budowy parku wodnego w naszym mieście nie przygotowano niczego. Zaczynaliśmy praktycznie od zera – przypomniał Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa, podczas konferencji prasowej.

W pierwszej kolejności należało wytypować tereny odpowiednie dla tego typu inwestycji. Wybór padł na Staromieście. – To najlepsze miejsce na nasz park wodny. Przyszłościowe, bo znakomicie rozwijające się i dobrze skomunikowane – podkreślał prezydent Rzeszowa. Następnie miasto wykupiło część terenów pod to zadanie, niezbędne

Rzeszowski aquapark – wizualizacja, fot. UM Rzeszów

okazały się m.in. także zmiany planów zagospodarowania, opracowanie studium wykonalności, badania geologiczne. Przeprowadzone zostały także konsultacje społeczne z mieszkańcami. Projektant został wybrany w drodze dialogu konkurencyjnego. Najciekawszą ofertę złożyła firma TKHolding.

Rzeszowski aquapark będzie jednym z najnowocześniejszych w tej części Europy. W nim moc atrakcji dla każdego, zarówno dla najmłodszych, jak i seniorów. Najmłodsi będą mogli cieszyć się m.in. wewnętrznym basenem z plażą z piasku, licznymi zjeżdżalniami, w tym także pontonowymi, strefą zabaw. Część dedykowana najmłodszym będzie oddzielona od pozostałych stref. W parku będzie m.in. także basen ze sztuczną falą, 25-metrowy basen z ruchomym dnem, grota tematyczna, leniwa rzeka wypływająca na zewnątrz, specjalna strefa, w której rodzice będą mogli zostawić swoje pociechy z opiekunami. Powstanie duża strefa saun, część z nich uzupełni zewnętrzną strefę basenową.

■ Małgorzata PROKOP

KSIĘSTWO STAROMIEJSKIE

Pamiętają o swojej historii, tradycjach i bohaterach

Sławomir Gołąb

Takim żartobliwym określeniem – jak w tytule – nazywam osiedle Staromieście, gdzie mam zaszczyt być przewodniczącym Rady Osiedla. Staromieście jest najstarszą dzielnicą Rzeszowa i do dziś zachował się dawny układ architektoniczny oraz wiele przepięknych domów drewnianych i przydrożnych kapliczek wpisanych do miejskiego rejestru zabytków. Dzisiejszy charakter osiedla zawdzięczamy najpewniej decyzjom władz miejskich z lat 60. ub. wieku, kiedy uznano, że Staromieście nie powinno zostać „unowocześnione" i zakazano wszelkich remontów i nowych inwestycji. Na szczęście decyzję zmieniono i dzięki wysiłkowi mieszkańców domy zostały zachowane, wyremontowane, a całe osiedle jest jednym z nielicznych takich w Polsce.

O charakterze osiedla decydują też jego mieszkańcy – dumni i zakochani w Staromieściu, pamietający o swojej historii, tradycjach i bohaterach. To tutaj urodził się Jan Robak – muzyk ludowy, zbieracz pieśni i melodii staromiejskich, autor opery chłopskiej *Staromieszczanie spod Rzeszowa*, założyciel Chóru Echo. W grudniu 2023 r. świętowaliśmy 125. rocznicę jego urodzin. W WDK Rzeszów odbył się koncert z udziałem zespołów śpiewaczych działających przy Rzeszowskim Domu Kultury, ZPiT Resovia Saltans Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz ZPiT Bandoska z WDK Rzeszów, podczas którego zaprezentowano pieśni staromiejskie zebrane przez J. Robaka oraz tańce staromiejskie i rzeszowskie. Byłem reżyserem i autorem scenariusza tego wydarzenia kulturalnego. Prężnie działa Stowarzyszenie Przyjaciół Staromieścia, które kultywuje i utrwala pamięć o Staromieściu i jego mieszkańcach. Stowarzyszenie prowadzi Izbę Pamięci, gdzie zgromadzone są pamiątki z historii osiedla oraz bogata dokumentacja zdjęciowa. Strona internetowa Stowarzyszenia publikuje archiwalne zdjęcia osiedla i jego mieszkańców. Powstała Ścieżka Historyczna, organizowane są spacery historyczne oraz prowadzona jest działalność wydawnicza. Podjęto też próbę reaktywacji Chóru Echo.

Staromieście ma także drugie oblicze. To współcześnie wybudowane osiedla mieszkaniowe: Staromieście Ogrody – Spółdzielni Mieszkaniowej Zodiak, Hiszpańskie Ogrody oraz osiedle Bella Dolina. Inwestycje te sprawiają, że Staromieście jest w tej chwili najdynamiczniej rozwijającym się osiedlem w Rzeszowie, z dużym przyrostem mieszkańców. To w związku z tym rozpoczęła się rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 13 oraz budowa hali sportowej, która zakończy się wraz z końcem wakacji. Od nowego roku szkolnego staromiejskie dzieci będą się uczyć w komfortowych warunkach. Wiosną rozpocznie się remont placu zabaw dla dzieci przy ul. Staromiejskiej. Zakończenie tej inwestycji wartej 2 mln złotych sprawi, że dzieci zyskają nowocześnie wyposażony teren do wypoczynku i zabawy. Na terenie osiedla znajduje się wiele obiektów służących rekreacji jego mieszkańców:

Koło Młodzieży w Staromieściu w 1921 roku. W drugim rzędzie pierwsza od lewej Zofia Osak, czwarty Jan Robak

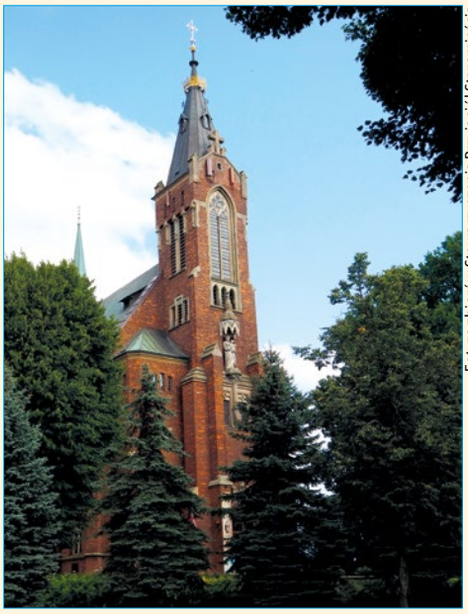

Fot. ze zbiorów Stowarzyszenia Przyjaciół Staromieścia

Kościół z wystawy w Staromiejskiej Izbie Historycznej

boisko Orlik, pełnowymiarowe boisko trawiaste do piłki nożnej, kort tenisowy oraz siłownia na wolnym powietrzu, a właściciele czworonogów mają do dyspozycji „psi park". Inwestycje te to zasługa aktywnie działającej rady osiedla kilku kadencji oraz jej przewodniczących.

Na terenie Staromieścia planowana jest też sztandarowa inwestycja miejska – aquapark. Wiele w tej sprawie zrobiono, pozyskując działki potrzebne dla tej inwestycji. Wybrano już koncepcję i projektanta. Mieszkańcy Rzeszowa z niecierpliwością czekają na rozpoczęcie i szybkie zakończenie tego wielkiego zadania inwestycyjnego.

Jak każde osiedle, Staromieście też ma swoje problemy i jest tu wiele do zrobienia przez radę osiedla oraz władze miasta. Od wielu lat czynione są próby integracji mieszkańców dwóch części Staromieścia. Istotna jest tu działalność Szkoły Podstawowej nr 13 oraz Rzeszowskiego Domu Kultury – Filia Staromieście, gdzie dzieci wspólnie się uczą i spędzają czas na zajęciach artystycznych. Od kilku lat Dni Osiedla organizowane są przy współudziale Spółdzielni Zodiak na terenie Osiedla Staromieście Ogrody. Wspólna zabawa na pewno sprzyja integracji mieszkańców. Władze miasta muszą też na coraz większym powierzchniowo „nowym" osiedlu zadbać o tereny zielone, place zabaw dla dzieci oraz miejsca rekreacji dla jego mieszkańców. Mając na uwadze aktywność mieszkańców oraz Rady Osiedla inwestycje te mają szanse zostać zrealizowane.

■ Sławomir GOŁĄB

Muzyk, wychowawca młodzieży, nauczyciel muzyki oraz edukacji dla bezpieczeństwa w II LO oraz ZSE w Rzeszowie, chórmistrz ZPiT Resovia Saltans Uniwersytetu Rzeszowskiego, założyciel i kierownik zespołu szantowego Klang, żeglarz, kajakarz, pierwszy rzeszowianin, który opłynął przylądek Horn, organizator obozów żeglarskich, kajakarskich oraz narciarskich dla młodzieży. Doświadczony i kompetentny samorządowiec, przewodniczący komisji zdrowia, rodziny i pomocy społecznej w Radzie Miasta Rzeszowa, członek Rady Osiedla Staromieście.

DAMY RADĘ

Energiczna, zdecydowana w działaniu, przyjazna. Nie ma dla niej spraw trudnych, na uwagi i wahania innych zawsze odpowiada już na wstępie: – Damy radę. Dla mnie nie ma problemów, są wyzwania i działania. – I precyzyjnie krok po kroku kreśli plan, jak dane zagadnienie najlepiej rozwiązać. Po prostu daje nadzieję, która jest początkiem do skutecznego osiągania celu. Priorytetowo traktuje zawsze zadania innowacyjne.

Mieszka z rodziną na osiedlu Wilkowyja. Znakomicie, chętnie doradza i pomaga potrzebującym, zwłaszcza seniorom i młodzieży. Ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania funduszami unijnymi i z informatyki. Realizuje wiele programów, aby przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu i wyrównywać szanse osób niepełnosprawnych na godne ich miejsce wśród innych i spełnianie aspiracji osobistych i zawodowych. Organizuje zajęcia i wyjazdy edukacyjne dla dzieci w kraju i za granicą. We współpracy z organizacjami pozarządowymi znajduje sposoby na rozwiązywanie problemów alkoholowych osób uzależnionych i całych rodzin.

Barbara Lew kieruje ośrodkiem pomocy społecznej i przewodniczy interdyscyplinarnemu zespołowi przeciwdziałania przemocy domowej. Ta społeczna działaczka z wykształceniem i praktyką pedagogiczną doskonale sprawdza się jako mediator i orzecznik, ale i doradca w kontrolowanych jednostkach pomocy społecznej. Realizuje nieustannie akcje edukacyjne z zakresu przeciwdziałania przemocy oraz skutecznej interwencji i właściwej komunikacji między ludźmi.

Ubiega się o mandat radnej Rzeszowa, deklarując, że będzie skutecznie wspierać inicjatywy służące dzieciom i młodzieży w rozwijaniu ich pasji i talentów. Chce dobrze służyć mieszkańcom Rzeszowa, uczestnicząc aktywnie i twórczo w działaniach samorządu miasta.

■ Piotr BIERNACKI

DALSZY ROZWÓJ MIASTA

Prof. dr hab. inż. Grzegorz Budzik pracuje na stanowisku profesora w Politechnice Rzeszowskiej. Jest także członkiem Komitetu Budowy Maszyn Polskiej Akademii Nauk.

Związany z Rzeszowem od urodzenia w roku 1971, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej, Technikum Samochodowego oraz ukończył studia na Wydziale Budowy Maszyn i Lotnictwa Politechniki Rzeszowskiej, a studia doktoranckie na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej w roku 2001. Stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w roku 2010 na Wydziale Budowy Maszyn i Lotnictwa Politechniki Rzeszowskiej, a w roku 2014 tytuł profesora nauk technicznych. Był na tej uczelni prodziekanem i prorektorem ds. nauki, a od roku 2015 kieruje Katedrą Konstrukcji Maszyn. Wypromował 10 doktorów nauk technicznych i jest opiekunem naukowym kolejnych kilku doktorantów. Był promotorem w postępowaniu o nadanie tytułu doktora honoris causa Tadeuszowi Ferencowi, prezydentowi Rzeszowa.

Zaangażowany społecznie i politycznie, dwukrotnie był radnym Rzeszowa, pełnił funkcję przewodniczącego komisji oraz przewodniczącego Klubu Radnych Rozwój Rzeszowa, a przez dziesięć lat i obecnie funkcję przewodni-

cącego rady nadzorczej w Spółdzielni Mieszkaniowej Projektant w Rzeszowie. Brał również czynny udział w pracach klubu sportowego organizacji politycznych i społecznych. Obecnie angażuje się w prace społeczne w ramach zespołu Urban Lab Rzeszów w zakresie nowoczesnych rozwiązań Smart City, Industry 4.0, technologii medycznych w służbie opieki zdrowotnej oraz współpracy z otoczeniem gospodarczym i regionalnym przemysłem. Jest członkiem Komitetu Budowy Maszyn Polskiej Akademii Nauk.

W pracach na rzecz mieszkańców Rzeszowa stawia na dalszy rozwój miasta jako stolicy innowacji, wdrażanie nowych technologii służących edukacji, bezpiecznemu oraz zdrowemu życiu dla wszystkich grup wiekowych. A w szczegółowych zadaniach wymienia działania dla polepszenie jakości powietrza w rejonie ulic Rymanowskiej, Podkarpackiej i Zawiszy, rozwój infrastruktury komunikacyjnej ze szczególnym uwzględnieniem połączenia osiedla Zawiszy i ul. Podkarpackiej, polepszenie dostępności komunikacyjnej w zakresie transportu zbiorowego osiedla Zwięczyca.

■ Zbigniew KRAIŃSKI

PEDAGOG I MUZYK

Witold Walawender – pedagog, muzyk, absolwent Uniwersytetu Rzeszowskiego, uczy w Zespole Szkół Muzycznych nr 2 im. Wojciecha Kilara w Rzeszowie.

Radny Rzeszowa, przewodniczący komisji kultury i promocji; przyczynił się do pozyskiwania funduszy na rozwój kultury i promocji Rzeszowa.

Wspiera inicjatywy dotyczące rozwoju i upowszechniania sportu w mieście.

Działacz społeczny, aktywnie współpracuje z radami osiedli, w tym na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Kreatywność radnego jest wymierna – dba o rzeszowską edukację i wspiera program stypendialny dla uczniów rzeszowskich szkół. Społecznie organizuje szereg akcji edukacyjnych, charytatywnych, konkursów.

Zainteresowany tematami polityki senioralnej.

Prowadzi dialog i konsultacje społeczne ze wszystkimi mieszkańcami miasta.

A prywatnie, choć trudno w to uwierzyć, jest miłośnikiem biegania (ukończył maraton, kilka półmaratonów i kilkadziesiąt zawodów na 10 i 5 km).

Żonaty, dwójka dzieci.

■ Adam MROZIŃSKI

Na wieś po rozum, do miasta po pieniądze – „lud".
Zarządzać należy ze społeczeństwem, a nie społeczeństwem.

STRAJKI ROLNICZE

Oddzielmy w wyborach plewy od ziarna

Edward Słupek

Przez dziesiątki lat imputowano chłopom, że są ciemni, zapóźnieni, czego przyczyną jest niska efektywność ich pracy i znoju na roli. I ta przysłowiowa niska wydajność z hektara, niska efektywność hodowli i słaba mleczność krów. Jednocześnie mieszkańcy wsi uważali za awans wykształcenie dzieci z nadzieją, że zdobędą miejski zawód i osiądą w mieście. Jednocześnie sprytnie kształcono dzieci w zawodach agrarno-rolniczych, z nadzieją kontynuacji gospodarzenia, a także zmiany ich dotychczasowej sytuacji poprzez wprowadzenie lansowanego przez świat postępu w rolnictwie. Ta sytuacja sprzęgła się z niesamowitym postępem na świecie we wszystkich dziedzinach życia, w tym w rolnictwie.

Kiedyś Europa i Polska były na skraju bezpieczeństwa żywnościowego. Po prostu doświadczaliśmy klęsk głodu. Dzisiaj obcy nam jest czas przednówków. Przy niesamowitym postępie dotyczącym genetyki roślin, nasiennictwa, nawożenia, wprzęgnięcia robotyki i sztucznej inteligencji w rolnictwie – „na szkle wyrośnie". Gospodarstwa rolne objęli doskonale wykształceni fachowcy, okraszeni odwieczną zapobiegliwością mieszkańców wsi produkują wielokrotnie więcej z przysłowiowego hektara. Ówcześni gospodarze górują sprytem gospodarczym i społecznym nad monotematycznym mieszczuchem poprzez ogrom wiedzy z różnych branż – od rolniczej po sztuczną inteligencję, czego dowodem są maszyny rolnicze rozpoznające rodzaj chwastów z punktowym sposobem ich niszczenia.

Na to nałożyła się wojna na Ukrainie z Rosją, która jest również potęgą agrarną zalewającą żywnością świat. Zastanawiam się, co by się działo, gdyby nie wybuchła ta wojna Ukrainy z Rosją. Byłby na pewno konflikt z nami o niewyobrażalnym zasięgu o produkcję rolniczą. Mógłby się rozlać na inne dziedziny. Aż strach wyobraźni mnie oblatuje. Postęp agrarny wkracza również do Afryki według zasady, że należy im dać przysłowiową wędkę, a nie rybę. Francuzi przenieśli produkcję niektórych warzyw do Maroka. Stamtąd mkną tiry przez Europę, w tym do nas, z warzywami w zimie i nie tylko. Zniknął u nas przysłowiowy badylarz, jako synonim sukcesu i opłacalności w rolnictwie.

Czym to implikuje? Grożą nam konflikty rolne jako efekt postępu na niewyobrażalną skalę. Lata chcieliśmy otwartych granic, czy teraz będzie odwrót od tego wolnościowego dobrodziejstwa? Na razie mamy protesty na nieporadne wprowadzenie przez Unię kroków zaradczych na postęp agrarny w postaci kwot produkcyjnych w państwach Unii, pomysłu odłogowania, ugorowania ziemi rolnej. Po prostu postęp lansowany kiedyś z taką wyższością przez elity mieszczuchów uderzył nas w nieprzewidywany sposób i z nieprzewidywanej strony. Według popularnej zasady: Wychowaj wilka, to cię potem zje. Na to nałożyły się uświadomione zjawiska nie do końca przewidywalne w postaci efektu cieplarnianego. Oby nie uderzyła

NASZ DOM RZESZÓW MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

nas nowa pandemia jakiejś zarazy, jaką natura nas niekiedy zaskakuje.Wybory samorządowe w Rzeszowie i dotyczące nas rzeszowian.

Byłem przy formowaniu kandydata na prezydenta przy poprzednich wyborach, co skończyło się sukcesem i zapoczątkowaniem zmian poprzez odsunięcie PiS-u od władzy w Polsce. Mogę przypomnieć, że pomysł i zakulisowe działania moderowało Polskie Stronnictwo Ludowe. Przypominam z pewnym żalem, bo żadnego przedstawiciela PSL-u nie ma we władzach Rzeszowa. Kondrat Fijołek aspiruje na następną kadencję, tym razem pełną, strona demokratyczna dalej udziela mu poparcia.

Upływająca kadencja była pod znakiem pozbawienia przez rządzące PiS środków finansowych na funkcjonowanie miasta. Mamy nadzieję na lepsze. Zostaje tylko życzyć mądrości w sprawowaniu władztwa w mieście. Odwagi w czynieniu miasta wygodnym. Inni w Polsce mają plany na granicy realności. My też tak planujmy, o czym pisałem marzycielsko. Z osób pamiętających o instytucji miastotwórczej, jaką jest spółdzielczość mieszkaniowa, niektórzy aspirują do Rady Miasta Rzeszowa, jak energiczny i zaangażowany Mateusz Maciejczyk z Baranówki, rozumiejący potrzeby kultury w mieście Sławomir Gołąb ze Staromieścia, pragmatyczny kierownik spółdzielczej administracji na osiedlu 1000-lecia Bogusław Sak, kojarzący się od zawsze ze strażą miejską i od 30 lat przewodniczący Rady Osiedla Paderewskiego Józef Wisz. Do samorządu wojewódzkiego kandyduje Wiesław Buż, pierwszy wicewojewoda podkarpacki, Jolanta Kaźmierczak, była wiceprezydent Rzeszowa, radna i aktywna spółdzielczyni, czy Zbigniew Micał z mojego PSL-u, spółdzielca, który słusznie podkreśla, że czas na marszałka województwa z wielkiego Rzeszowa.

Nigdy do tej pory nie mieliśmy marszałka z Rzeszowa. Doceńmy wymienionych kandydatów, bo wystawienie się do wyborów na osąd publiczny jest ich aktem odpowiedzialności, że mogą nasze sprawy reprezentować. Wierzę, że uda się naszą mądrością oddzielić plewy od ziarna.

■ Edward SŁUPEK

NIE BRAK MU ODWAGI

Dlaczego powinniśmy wybrać Konrada Fijołka?

Bogusław Kobisz

Zbliżają się wybory do samorządów, wyznaczone na niedzielę 7 kwietnia, a w drugiej turze na 21 kwietnia 2024 r. Będziemy wybierać radnych gmin, powiatów, sejmików województw oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Władze samorządowe są nam najbliższe, gdyż dotyczą takich spraw, jak m.in. zagospodarowanie otaczającej nas przestrzeni, odbiór śmieci, zaopatrzenie w wodę i kanalizację, utrzymanie dróg, edukacja publiczna, kultura itd. Dlatego tak ważne jest, kogo wybierzemy. Wysłuchałem konferencji prasowych wszystkich kontrkandydatów Konrada Fijołka i wywiadów, jakich udzielili w mediach, poczytałem cokolwiek o nich. Nie będą się do nich odnosił, a tym bardziej krytykował, pozostawiam ich ocenę wyborcom.

Byłem na kilku spotkaniach z Konradem Fijołkiem. Konrada znam od czasu, gdy miał kilka lat, czyli można rzec od dziecka. Gdy ja już na studiach uczyłem się na prawie administracyjnym o reformie samorządów, w ramach której władza centralna przekazywała pewne kompetencje w dół do gmin, powiatów i województw (lata 1980/1982), on przychodził nieraz z tatą do pracy, a moja mama przez dłuższy czas pracowała z jego ojcem. Obserwowałem jego rozwój i byłem dumny, gdy w 1998 roku został radnym, a później przez wiele lat przewodniczył Radzie Miasta. W wielu przypadkach to on skutecznie przekonywał o wiele starszego od siebie prezydenta Ferenca do nowoczesności.

Prezydent Konrad Fijołek podczas konwencji prezentujący dorobek, perspektywy Rzeszowa i kandydatów swojego komitetu

Wysłuchałem 9 marca br. w Hotelu Prezydenckim jego sprawozdania z tego, co udało i nie udało mu się w mieście zrobić w tej niepełnej, bo zaledwie dwuletniej kadencji. Wysłuchałem dokonanej przez niego prezentacji kandydatów na radnych, czyli tak zwanej jego drużyny – Rozwój Rzeszowa. On najdłużej uczestniczył w życiu samorządowym naszego miasta, przejął gospodarstwo po Tadeuszu Ferencu, który blisko 20 lat rządził Rzeszowem. Fijołek z poparciem mieszkańców i antypisowskiej koalicji wygrał wybory. Mimo że nie był rozpieszczany przez władze centralne, bo nie był ich człowiekiem, dokończył kilka inwestycji i całkiem nieźle poradził sobie z budżetem miasta. Pokazał, że nie brak mu odwagi i że nie boi się trudnych tematów. Bardzo dobrze reprezentuje Rzeszów w obliczu wojny toczącej się tuż za naszą granicą oraz w kontaktach z amerykańską armią w związku z bazami wojskowymi utworzonymi w okolicach naszego miasta. Miasto rozbudowuje się i modernizuje, nadszedł czas, by dać mu szanse realizowania swoich pomysłów, bo dotychczas w większości musiał realizować i dokańczać cudze. Uważam, że wybór na pełną kadencję doda mu pewności siebie, a innych wyzwoli z poczucia tymczasowości.

Uważam, że nie czas teraz na zmiany, na eksperymentowanie, które proponują m.in. kandydaci PiS i Konfederacji, zwłaszcza że nie ma wśród nich nikogo, kto tak dobrze jak Konrad Fijołek znałby się na Rzeszowie. Uważam, że w tym przypadku nie czas na gierki polityczne, które proponuje nam kandydat PSL (świeżo upieczony poseł ze Świlczy), że mieszkańcy miasta i wszelkie organizacje społeczne powinny zjednoczyć siły i poprzeć Konrada Fijołka wraz z jego silną i sprawdzoną drużyną. Drużynę Fijołka stanowią sprawdzeni, zaangażowani społecznicy, tacy jak m.in. Krystyna Stachowska, Mirosław Kwaśniak, Sławek Gołąb, Anka Skiba, Witek Walawender, Bogusław Sak, Patrycja Pawlak-Kamińska, Grzesiek Budzik, Józek Wisz i wielu innych. Z tego, co widać, Konrad Fijołek cieszy się poparciem wielu środowisk i uważam, że w pełni zasłużył na to, żeby oddać na niego głos. A tych, których nie zdążył przekonać do siebie dotychczas, na pewno przekona w kolejnej, pełnej już kadencji. Dajmy mu szansę.

■ Bogusław KOBISZ

Henryk Nicpoń

BRONIĄ NA ZABÓJ

Aby nie zostać zużytymi butami

Przed Świętami Wielkanocnymi i wyborami samorządowymi uwagę w Rzeszowie przyciąga *Drabina do nieba*, na szczeblach której znajdują się zużyte buty. Oryginalny pomnik umiejscowiony na rzeszowskim wzgórzu przy ul. Krakowskiej nawiązuje do jednej z najbardziej znanych ekspozycji przestrzennych autorstwa wybitnego scenografa, reżysera teatralnego, malarza oraz grafika Józefa Szajny, pochodzącego z Rzeszowa.

Na *Drabinie do nieba* o wysokości 20 metrów sporo zużytych butów. Stojący za powstaniem pomnika nie brali pod uwagę, że zużytym butem może być każdy sprawujący jakąkolwiek władzę w Rzeszowie. Od marszałka i wojewody podkarpackiego, prezydenta Rzeszowa, posłów i senatorów podkarpackich, profesorów i pracowników rzeszowskich uczelni, aż po urzęd-

➤

ników różnych szczebli. Ci, którzy przegrali wybory parlamentarne na Podkarpaciu, oraz osoby przez nich awansowane, już powinni mieć świadomość, że stali się zużytymi butami. Oczywiście, nie wszyscy chcą się z tym pogodzić.

Ogólnopolski propagandowy tygodnik społeczno-polityczny „Warszawska Gazeta" zawiera teksty publicystyczne, opinie, felietony i wywiady oraz inne tytuły gazet PiS-owskich, które bronią zużytych butów na zabój. Najlepiej świadczą o tym tytuły publikacji: *Rząd nigdy dobrowolnie nie oddaje władzy, my też nie powinniśmy*, *Nie zamkną nam ust*, *Nadzwyczajna kasta w akcji*, *Wiceministrowie, czyli czerwona menażeria*, *Gang Tuska daje dyla*, *Jest Tusk, są prowokacje*, *Podły czas tych marksistowskich eksperymentów wraca*, *Koalicja nienawiści*, *Nie zamkną nam ust*, *Mordercy kultury* itd. Zużyte buty grożą Polsce i Rzeszowowi jak najszybszym odbiciem władzy i zrobieniem porządku sanacyjnego.

Zużyte buty ani myślą pójść po szczeblach *Drabiny do nieba* w zaświaty, a chcą dalej rozkradać państwo, niszczyć samorządność, trzymać społeczeństwo w ryzach i otumaniać naród polski. Dlatego ci, którzy zdecydowali się walczyć w wyborach o zostanie wójtami, burmistrzami, a także prezydentami miast, radnymi gminnymi, powiatowymi oraz sejmiku samorządowego, powinni modlić się przed rzeszowską *Drabiną do nieba*, aby nie zostać zużytymi butami.

■ Henryk NICPOŃ

Okręg wyborczy nr 1 – Rzeszów oraz powiaty leżajski, łańcucki, rzeszowski

NASI KANDYDACI DO SEJMIKU

Województwa Podkarpackiego na liście nr 4 KKW Lewica

Dorota DOMINIK i Wiesław BUŻ

Członkowie Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów

Aby mieć wpływ na przyszły skład Sejmiku Województwa Podkarpackiego, należy 7 kwietnia pójść do lokalu wyborczego i zagłosować. Każdy z nas ma swoich wybranych kandydatów – może to będą akurat ci, których my polecamy – Dorota Dominik i Wiesław Buż, członkowie naszego stowarzyszenia. Dorota Dominik była nawet w gronie założycieli, a od początku istnienia naszego miesięcznika mądrymi publikacjami pobudza do refleksji. SMS, czyli **Szkoła – Mieszkanie – Szpital**, to skrót, którym Lewica określa podstawowe cele w wyborach do samorządu w 2024 roku.

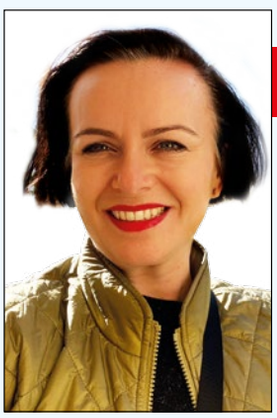

Dorota DOMINIK
miejsce 2 na liście nr 4

Dyrektorka Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Rzeszowie. Psychoterapeutka, zawodowa mediatorka w sprawach rodzinnych, cywilnych i karnych, biegła sądowa w sprawach opiekuńczych (2000–2017). Prowadzi zajęcia ze studentami uczelni wyższych w Rzeszowie.

Ukończyła studia pedagogiczne w rzeszowskiej WSP i podyplomowe w Akademii Ekonomicznej w Krakowie: public relations, zarządzanie personelem oraz menedżerskie (zarządzanie oświatą, organizacja pomocy społecznej), mediacje (Wydział Zarządzania AGH w Krakowie) oraz psychologię i pedagogikę sądową w WSB-NLU w Nowym Sączu oraz psychoterapię na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Od wielu lat jest mediatorem stałym przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie oraz trenerem mediatorów.

Współpracuje jako wykładowca z Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz innymi uczelniami wyższymi regionu.

Przez 17 lat kierowała Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekuńczym w Rzeszowie, który był jednym z wiodących tego typu w Polsce. W latach 2010–2011 jako ekspert przedstawiciel Koalicji Ośrodków Adopcyjno-Opiekuńczych uczestniczyła w pracach komisji sejmowej przygotowujących ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Obecnie jako społecznik i członek honorowy pracuje dla ogólnopolskiego Stowarzyszenia na rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian". Członek Stowarzyszenia na rzecz Dzieci z Nadpobudliwością Psychoruchową w Rzeszowie oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

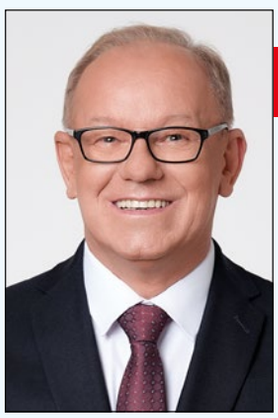

Wiesław BUŻ
miejsce 1 na liście nr 4

Obecnie pierwszy wicewojewoda podkarpacki, poseł na Sejm RP w poprzedniej kadencji.

Socjolog, wykształcenie wyższe (organizacja i zarządzanie), współprzewodniczący Podkarpackiej Nowej Lewicy. Dyplomowany członek rad nadzorczych. Znany działacz samorządowy, spółdzielczy, gospodarczy.

Zna doskonale działania samorządowe. Przed objęciem mandatu poselskiego był radnym Rzeszowa w trzech kadencjach, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miasta Rzeszowa. Aktywnie funkcjonował także w komisjach tej rady: gospodarki komunalnej, mieszkalnictwa i ochrony środowiska, porządku publicznego i współpracy z samorządami osiedlowymi oraz sportu i turystyki. Przewodniczył komisji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Jako działacz spółdzielczy i gospodarczy sprawdzał się w radach nadzorczych w firmach gospodarki komunalnej i spółdzielczości mieszkaniowej.

Prowadził także firmę usługowo-szkoleniową. Pełniąc te funkcje, zdobył ogromne doświadczenie społeczne i gospodarcze.

W parlamencie wspierał inicjatywy ustawodawcze na rzecz samorządów terytorialnych, gospodarki, komunikacji, ochrony zdrowia i wydatkowania funduszy inwestycyjnych.

Twierdzi, że należy mądrze i szybko wykorzystać pieniądze unijne. Te środki potrzebne są m.in. na budowę kolejnych obwodnic czy przyspieszenie budowy trasy S19. Lewica – podkreśla kandydat do sejmiku – szczególnie podkarpacka musi mieć swoje przedstawicielstwo w Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

LEWICA JEST POTRZEBNA

Użyjmy mądrze serca i mózgu

Dorota Dominik

Natura wyposażyła nas w parzyste narządy: oczy, uszy, ręce, nogi, jądra, jajniki. Jest to zabezpieczanie, gdy na skutek choroby czy utraty jednego z nich możemy dalej żyć. Dajemy radę bez jednej ręki, nogi czy nerki, jednak medycznie i społecznie stajemy się osobami niepełnosprawnymi. Tak też jest w naszym życiu społecznym (i politycznym). Jeśli wszystkie ugrupowania zaczynają się tłoczyć po jednej stronie, czyli od centrum na prawo, jak to ma miejsce obecnie, zaczyna brakować zdrowej równowagi, przede wszystkim odrywamy się od problemów realnego, codziennego życia ludzi pracujących, a instytucje państwa stają się chore.

Obserwowane w Europie osłabienie socjaldemokracji oraz wzrost sił prawicowych, które z jednej strony przez populistycznie, konserwatywne hasła wydają się odpowiadać na potrzeby dawnego socjalistycznego elektoratu – także przez nieumiarkowanie w gospodarczym liberalizmie – władza w Polsce przeszła na długie osiem lat w ręce prawicowej, pozornie ludowej

klasy. Pozornie, gdyż mając na sztandarach bogoojczyźniane i narodowościowe przesłanie, rozpoczęto tworzenie krajowej oligarchii finansowej, a darwinizm gospodarczy miał się dobrze jak nigdy wcześniej.

Ubożejąca – mimo „pięćsetplusa" – klasa pracująca, sponiewierana przez inflację, karmiona przez lata ideologią, martyrologią i strachem przed światem, zaczyna z powrotem zwracać uwagę na to, że obok otwartości, tolerancji, współpracy potrzebujemy dobrej, publicznej edukacji, mieszkań i ochrony zdrowia.

Pokolenie rozpoczynające obecnie dorosłe życie i wchodzące na rynek pracy dostrzega, że jest pierwszym pokoleniem, które będzie mieć znacznie trudniej niż ich rodzice i z coraz mniejszym zainteresowaniem kupuje skrajne poglądy. Przeciwnicy Lewicy podbijający bębenek lęku głównie przed LGBT, ekologią i aborcją, skwapliwie pomijają fakt, iż programy lewicowe to dobry, kompletny projekt dla pracującej klasy średniej: liberalizm światopoglądowy, rozsądek ekonomiczny i solidarność społeczna w wydaniu europejskim, a nie ruskim.

Zwykło się dziś powtarzać, że po zmianach ustrojowych w Polsce najlepiej wyszła nam samorządność. Oddanie zarządzania „małymi Ojczyznami" ludziom „stąd" do 2015 roku przynosiło dobre efekty, bo nikt inny jak samorządowcy wiedzieli i rozumieli, jakie potrzeby powinny zostać zrealizowane. Po ośmiu chudych latach obecne wybory samorządowe to szansa na odejście od centralizacji państwa, ręcznego sterowania finasowaniem samorządów, tylko tych chodzących pokornie na pasku jedynie słusznej partii.

Nowa Lewica prezentuje program najbardziej spójny i społecznie sprawiedliwy na poziomie kompetencji samorządu lokalnego. Poczynając od dobrych, dostępnych dla mieszkańców usług publicznych: dostępność żłobków, przyjazna, wyrównująca szanse edukacyjne dobra szkoła, sprawnie zorganizowany publiczny transport, wzmocnienie kolei i lokalnych sieci dojazdu, dofinasowanie spółdzielczości mieszkaniowej, mądrze zaplanowane osiedla, budowane energooszczędnie, inicjatywy i wydarzenia kulturalne bez cenzury. To nowoczesna ochrona zdrowia: wzmocnienie roli POZ-ów, opieka medyczna bez ideologii (tzw. klauzuli sumienia), bezpłatna pomoc psychologiczna dla dzieci i młodzieży na każdym etapie edukacji, wreszcie wsparcie seniorów.

Zajęliśmy się makroekonomią, ale jednocześnie zbyt mały był udział rządu w tworzeniu instytucji, które osłaniają ludzi przed bezwzględnością rynku. W gospodarce rynkowej, zwłaszcza takiej, którą lubilibyśmy nazwać społeczną, niezbędne są najróżniejsze instytucje wyrównujące szanse, zapewniające równy start, realizujące cele sprawiedliwości społecznej.

Jacek Kuroń (1934–2004)

Wspomniana na początku symetria, posiadanie zdrowych prawej i lewej strony ciała, prawej i lewej nogi i ręki (nasuwa się trochę złośliwe pytanie, do czego potrzebujemy np. trzeciej nogi) ma oczywiście znaczenie symboliczne. Podobnie jak symboliczne jest posiadanie przez nas tylko jednego serca i jednego mózgu – 7 kwietnia użyjmy ich zatem mądrze.

■ Dorota DOMINIK

RZESZOWSKIE TARGI STAROCI

Spacerkiem po giełdzie

Andrzej Grzywacz

Rzeszów przyciąga nie tylko turystów coraz liczniej odwiedzających stolicę naszego regionu. Nasze miasto odwiedzają także kolekcjonerzy – miłośnicy antyków. Giełdy staroci mają tutaj swoją tradycję od lat. Odbywają się całorocznie w pierwszą (teren d. PTHW) i drugą (boisko i budynek III LO) niedzielę każdego miesiąca. Targi te gromadzą wielu zainteresowanych starociami, zarówno z miasta, jak i przyjezdnych, o czym świadczą tablice rejestracyjne pojazdów parkowanych w pobliżu.

Na giełdach znajdziemy stare meble, zegary, lampy naftowe, białą broń, obrazy, srebra, biżuterię, porcelanę, numizmaty, zbiory filatelistyczne, książki i wiele innych bibelotów. Wśród wystawców i nabywców brylują koneserzy. Każdy liczy na okazję nabycia lub zbycia przedmiotu po atrakcyjnej cenie.

Fot. Andrzej Grzywacz

Na rzeszowskiej giełdzie staroci

Od pewnego czasu daje się zauważyć zjawisko obniżające rangę targów staroci poprzez wystawianie na sprzedaż przedmiotów wyciągniętych z przysłowiowego lamusa, aby pozbyć się niepotrzebnych gratów z piwnic i strychów. Chociaż i wśród takiego badziewia wprawne oko potrafi dostrzec kolekcjonerską perełkę... Na giełdzie każdy może znaleźć coś dla siebie, a wyjście z targu nawet z drobnostką zadowala... do czasu kolejnej giełdy.

Nadchodząca wiosna i czas letni zachęcają do niedzielnego relaksu. Jedną z propozycji może być spacer po rozległych terenach obu giełd staroci w poszukiwaniu chociażby pamiątkowego drobiazgu, co będzie połączeniem przyjemnego z pożytecznym.

■ Andrzej GRZYWACZ

SZKOŁA ŚWIĘTUJE

Sukces ucznia w ogólnopolskim turnieju

Bartłomiej Makuszak, uczeń Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie, zwyciężył w 52. Turnieju Budowlanym „Złota Kielnia" w Poznaniu. Turniej organizowany jest przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Edukacji Budowlanej i Kultury Fizycznej. W tym roku w eliminacjach brało udział 312 uczniów z 58 szkół. W etapie centralnym rywalizowali najlepsi uczniowie z całej Polski. Finał odbył się na Międzynarodowych Targach Budowlanych. Bartłomiej Makuszak zajął I miejsce oraz zdobył tytuł „Młodego malarza roku". Oprócz nagród rzeczowych uczeń ten, zgodnie z decyzją ministra edukacji narodowej, jest zwolniony z części pisemnej egzaminu zawodowego.

Fot. Aleksander Baranowski

Dyrektor Stanisław Zams honoruje Bartłomieja Makuszaka

6 marca 2024 roku w Zespole Szkół ZDZ w Rzeszowie odbyło się uroczyste podsumowanie udziału uczniów szkoły branżowej w Turnieju Budowlanym „Złota Kielnia". Laureat turnieju Bartłomiej Makuszak przybył na spotkanie z rodzicami. Byli też nauczyciele przygotowujący ucznia do udziału w zawodach, Agnieszka Dziadosz i Waldemar Kleczyński.

Dyrektor szkoły Stanisław Zams przybliżył historię kształcenia zawodowego na przestrzeni 65 lat, a Agnieszka Dziadosz omówiła sukcesy uczniów szkoły branżowej w kolejnych edycjach Turnieju „Złota Kielnia". Sylwetkę aktualnego laureata Bartłomieja Makuszaka przedstawiła wicedyrektor szkoły Elżbieta Sura, która jest wychowawcą klasy 2BO. Dla ucznia organ prowadzący szkołę ufundował nagrodę, którą wręczył prezes ZDZ Wojciech Szwagiel.

■ Elżbieta STĘPIEŃ

Panorama literacka Podkarpacia

OPOWIEŚCI OTULONE MUZYKĄ

Promocja książki Jadwigi Kupiszewskiej

1 marca 2024 roku w gościnnym Osiedlowym Domu Kultury „Karton" odbyła się promocja książki Jadwigi Kupiszewskiej *Dni tygodnia. Opowiadania*, wydanej późną jesienią ubiegłego roku w rzeszowskiej oficynie WXB Studio Graficzne. Liczący 160 stron zbiór składa się z czternastu opowiadań, siedmiu wprowadzeń do ogniw kalendarzowych, wiersza elegijnego *Odejście* oraz posłowia *Artystka o wielu pasjach* autorstwa Marka Nalepy. Starannie złożony, posiada atrakcyjną szatę estetyczną z pięknymi ilustracjami plastycznymi i graficznymi znakami spacji utrzymanymi w tonacji secesyjnej. Opowiadania stanowiące zasadniczy trzon książki publikowane były wcześniej w pismach regionalnych i zgłaszane na różne konkursy.

Autorka *Dni tygodnia* znana jest dobrze w Rzeszowie i w województwie podkarpackim ze swej aktywności artystycznej i edukacyjno-popularyzatorskiej – jako malarka (akwarela, olej, rysunek), twórczyni wierszy i tekstów piosenek, sprawozdań, felietonów, esejów, wspomnień pośmiertnych, organizatorka plenerów, pikników szkoleniowych, widowisk słowno-muzycznych, wieczorków autorskich. Przez wiele lat związana była z Klubem Literackim 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, czynnie uczestniczyła i uczestniczy w pracach Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury, Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, Polskiego Związku Działkowców w Rzeszowie. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień. Honorowana była ponadto państwowymi i branżowymi odznaczeniami.

Promocja jej ostatniej książki otrzymała oprawę dobrze opracowanego widowiska, którego część słowną wypełniły fragmenty opowiadań, komentarze autorskie na temat okoliczności ich powstania oraz liryki – przeważnie erotyczne – Jadwigi Kupiszewskiej (*Tęsknoty*, *Tamten Wisłok*, *Drugi brzeg*) i Doroty Kwoki (*Łąka snów*, *Odzienie*), która też spotkanie wraz z gospodynią wieczorku oraz z Józefem Tadlą, kierownikiem ODK „Karton", prowadziła.

Jadwiga Kupiszewska

Równie atrakcyjnie prezentowała się część muzyczna wtopiona melodiami i piosenkami w słowo literackie, a zrealizowana przez Chór Cantilena im. Alicji Borowiec UTW UR, którego dyrygentką od wielu lat jest Bożena Słowik, oraz przez akompaniatorów i solistów Jerzego Kokoszkę (skrzypce) i Ryszarda Picha (organy). Uczestnicy spotkania usłyszeli m.in. piosenki z tekstami Kupiszewskiej i melodiami Słowik *Rzeszowski wiatr*, *Ulica Pańska*, *Miasteczko Bełz*, *Koszyk jabłek czerwonych*, poloneza Wojciecha Kilara z filmu *Pan Tadeusz* brawurowo wykonanego przez Picha, walc Waldemara Kazaneckiego z filmu *Noce i dnie* z poruszającym tańcem dwojga chórzystów Cantileny, *Waltz No. 2* Dmitrija Szostakowicza ze słowami i w aranżacji Bożeny Słowik (poświęcony jej mężowi Tadeuszowi), pieśń wojskową *Czerwone maki na Monte Cassino* Feliksa Konarskiego i Alfreda Schütza, pięknie zinterpretowaną przez Bożenę Słowik pieśń *Warszawo ma!* Ludwika Starskiego.

Cztery wątki zdominowały widowisko słowno-muzyczne towarzyszące promocji książki *Dni tygodnia*: wojskowo-patriotyczny i regionalny związany z dawnym i współczesnym Rzeszowem oraz miłosny i rodzinny, w spotkaniu uczestniczyli bowiem najbliżsi Jadwigi Kupiszewskiej: córka, syn oraz wnukowie (jeden z narzeczoną), będący także bohaterami kilku opowiadań z tomu *Dni tygodnia*.

Publiczność dopisała. Sala widowiskowa ODK „Karton" była wypełniona do ostatniego miejsca, a w spotkaniu promocyjnym uczestniczyli m.in. prezes Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów Jerzy Maślanka, redaktor „Echa Rzeszowa" i przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa Roman Małek, prezes Polskiego Związku Działkowców – Okręg Podkarpacki Zbigniew Dryś – wręczył autorce działkowiczce okolicznościową statuetkę, kierownik Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich Ryszard Śnieżek, który odczytał list z podziękowaniami i gratulacjami dla bohaterki wieczoru od generała brygady Tadeusza Rastarowicza, wdowa po prezydencie Rzeszowa Aleksandra Ferenc, dyrektorka Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego UM Rzeszowa dr Alicja Trzyna, członkowie Rady Miasta Mirosław Kwaśniak i Mateusz Maciejczyk, kierownik Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Artur Świder, przewodnicząca Sekcji Literackiej Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury Ewelina Łopuszańska, inni członkowie tego Stowarzyszenia, działkowicze, znajomi i przyjaciele autorki *Dni tygodnia*. Patronat nad imprezą objął Osiedlowy Dom Kultury „Karton" RSM oraz Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów.

Wypada mieć nadzieję, że wkrótce – przy okazji promocji kolejnej książki lub wystawy malarskiej Jadwigi Kupiszewskiej – odbędzie się podobne wydarzenie, równie pomysłowo zorganizowane i dobrze przyjęte.

■ Marek NALEPA

KULTURA ● SZTUKA

Stanisław Dłuski

KARTKI Z PAWLACZA (122)

Sztuka interpretacji, o której w latach sześćdziesiątych pisał Janusz Sławiński, właściwie jest wyzwaniem dla każdego z czytelników. To nie jest tylko kwestia literaturoznawstwa, bo problemem stało się dzisiaj rozumienie każdego tekstu. To duży problem w kształceniu młodzieży, czytanie ze zrozumieniem. Częste stały się dzisiaj przykłady w życiu publicznym manipulacji językowych, dużo tego w mediach społecznościowych, wyrywanie słów i zdań z kontekstu, pilna stała się potrzeba przyswojenia sobie reguł mądrego czytania, czyli szukania „sensów głębokich". Istota hermeneutyki to „rozjaśnianie" metaforyki i zawiłości języka. Heidegger poszukiwał w poezji „blasku boskości", którego tak brakuje dzisiaj w poezji. To jest najważniejsze w czytaniu literatury czy sztuki.

W zachodniej nauce dawno zrodził się spór o granice interpretacji. Umberto Eco, Richard Rorty i Jonathan Culler na jednym z uniwersytetów amerykańskich toczyli debatę na temat, w jaki sposób „tekst może rozsadzić ramy pojęciowe stosowane do jego interpretacji". Czy lepsza jest interpretacja umiarkowana, czy „skrajna"? Właściwie całe podejście akademickie uczy racjonalnej dyscypliny, szkoła nie pozwala na przekraczanie ram dyskusji, bo ważne są klucze, które są odgórnie wymyślane; zabroniona jest wszelka forma „szaleństwa" w poszukiwaniu prawdy. A może właśnie jakaś forma przekraczania granic czytania jest konieczna w szukaniu „sensów głębokich"? W humanistyce oczekiwane są prace umiarkowane, które nie wzbudzają kontrowersji. Culler, wybitny amerykański teoretyk, w sporze z Eco twierdził jednak, że autor *Imienia róży* w głębi swej hermeneutycznej duszy był „zafascynowany nadinterpretacją". Amerykański badacz wcale nie odrzuca klasycznych zasad interpretacji, ale szuka szerszych przestrzeni do mądrego czytania literatury, które otwierają pole do kolejnych interpretacji. Inspirują. Oburzają. Niepokoją uśpionych czytelników.

Maria Janion, która egzystencjalnie żyła zawsze wśród książek, na pytanie „A jak Pani Profesor radzi sobie z kurzem?", Barbarze Łopieńskiej odpowiedziała: „A w ogóle sobie nie radzę. Miałam odkurzacz, ale oddałam". Oczywiście, można to potraktować jako zwykłą anegdotę, ale dla mnie kryje się w tym fenomenologia kurzu, który wypełnia nasze życie. Apokalipsa kurzu, można rzec poetycko. Walka z nim przypomina nieskończony wysiłek Syzyfa. Kto z ludzi wygra z kurzem, czy nie lepsza jest afirmacja, zgoda na niedogodności życia, zobaczyć w tych drobinach bytu kosmos, jak Jolanta Brach-Czaina, dla której „krzątactwo" kryło w sobie cud metafizyki.

Stanisław DŁUSKI

Katarzyna Hudy

Mieszka w Izbiskach w powiecie mieleckim. Członkini Związku Literatów Polskich od 2022 r. Autorka tomików poezji *Druga strona myśli* (2019), *Zagubione skrzydło* (2020), *Chleb posmarowany życiem* (2021), *Wyjście* (2022) – uhonorowany Złotym Piórem.

nadzieja

człowiek żyje krócej od nadziei
bo ta umiera ostatnia
wynika z tego prawda
że muszą na siebie liczyć
człowiek bez nadziei
traci liście jak jesień
nadzieja bez człowieka
nie ma komu nieść wiosny

nowy dzień

czwarta nad ranem może wcześniej
ptaki bez specjalnej pobudki zaczynają śpiewać
a większość ludzi jeszcze w półśnie liczy na to
że do rana bardzo daleko
przykrywając się kołdrą ubiegłego dnia
słońce wschodzi leniwie lecz stanowczo
mgła i kropelki rosy tworzą nad polami kobierzec
po którym zając przeskoczy
lub sarna zgrabnie przebiegnie
pająki zabierają się znad drzwi i bram
na których zdążyły przez noc upleść obrusy pajęczyn
na palcach wschodzi słońce promieniem przemykając
obok budy przygarniętego psa
zapowiada się dobry dzień
jedyny dany nam właśnie dziś

czyja wojna

mówią że to nie moja wojna
że trzeba żyć dziękować bo u nas spokój
a mnie budzi płacz wystraszonych dzieci
choć to nie mój sąsiad został zabity bo poszedł po chleb
to ja odczuwam żałobę
czy odległość mierzona kilometrami
usprawiedliwia brak współczucia
czy cisza i dom w który nie trafiają rakiety
usprawiedliwiają beztroskie picie piwa w ogródku
granica wyznaczona na kawałku ziemi
oni tam my tu
czy to wystarczy by czuć komfort i planować wakacje
mówią to nie twoja wojna a ja mam takie samo serce
i w tym samym miejscu co matka
która opatruje dziecku oderwaną nogę
dopóki nie ustaną strzały kierowane w niewinność
to będzie też moja wojna

Zdzisława Górska

Poetka, felietonistka, krytyk literacki; wydała 13 tomików poezji i prozę *Przylądki mojej nadziei* nagrodzoną Złotym Piórem, a także za tomik poezji *Atlantycka huśtawka*. Jej wiersze umieszczono w 36 almanachach i antologiach. Laureatka prestiżowych konkursów poezji w kraju i w USA.

W saloniku Anny

Pamięci Anny M. Nowak

Zielony salonik Anny nadal żyje
w pamięci nastrojem bliskości
Stylowa sofa la Rochelle zaprasza
Słowa jak motyle muskają zachwytem
delikatną porcelanę i kryształ karafki,
Muszle szumią, korale wypływają
z głębin...
Rozmawiamy szeptem, salonik wycisza
emocje i tonuje głos
Czas przystanął w przedpokoju,
zegary zwolniły bieg niedorzeczny
Kto przewidział, że los rozerwie
perłowy naszyjnik lat...
w czasie kwitnienia róż
Tylko kolekcja muszli zachowa
szumem tajemnicę głębi serc...

10.02.2024
W 15. rocznicę odejścia Anny (30.01.2009)

Moja tęsknota

Pamięci Klausa Sorensena

Moja tęsknota ciągle błądzi
po dzikich plażach duńskiego
Skagen
gdzie morskie trawy uginają się
od wichru
fale zalewają całe połacie
piachu
a oczy dzieci głębsze
niż chabrowe jeziora
przejrzyste ufnością świtu

Włosy mojej wnuczki Frei
jaśniejsze
od łanów polskiej pszenicy
od piasków nadbrzeżnych
gdzie Północne morze jest
granatową niezmierzoną głębią
równie nieprzewidywalną
jak życie

Ich ojciec wiking z urodzenia
mógł i chciał wypływać w
morze

Codziennie zapalał rajdowy motor
przyszłości
dla rocznego syna Thora

8.03.2020

Andrzej Talarek

Poeta, członek zarządu rzeszowskiego oddziału ZLP, mielczanin. Wydał 8 zbiorów poezji, napisał też około półtora tysiąca felietonów, część z nich jest w zbiorze *Msza za miasto Mielec*. Przygotował do druku bajki oraz kolejny zbiór wierszy.

Z „Ziemi Czerwonej”

Kościół

Rozciągnięte ścieżkami wśród pól
rozwleczone za pługiem bruzdami
wciąż kiełkuje jak wiosenny ból
miejsce które w ciszy władnie nami

i urasta w tajemnicy łąk
pól ofiarnych gdy droga nieznana
tam powstrzyma ruch szalony rąk
ten którego twarz w miejsce wpisana

w zamroczeniu sen jakowy śnię
gdy przychodzą do mnie z darem łaski
widząc trwogę gdy kłos chwieje się
myśl na wietrze na wodzie odblaski

tam podnoszę ponad ziemię gest
by w kamienie wpisał się na wieki
bom drobiną w trzewi czasu jest
lecz w tym miejscu na zawsze człowiekiem

choć go nie ma na arkuszach map
pochowane po ludzi zakątkach
trwa to miejsce wśród codziennych spraw
piękne świętem jak czerwcowa łąka

Mama

Moja Mama jest moim pierwszym własnym Słowem,
Moim pierwszym uśmiechem i pierwszym spojrzeniem,
Jest pierwszym ciepłem, w które wtulałem swą głowę
I pierwszym ciała mego głodu ukojeniem.

Moja Mama jest dla mnie mą pierwszą radością,
Moim pierwszym rozstaniem i pierwszym powrotem,
Jest moją pierwszą wielką świadomą miłością,
Wzorcem dla tych miłości, które przyszły potem.

Moja Mama jest dla mnie przyszłości nadzieją,
Zaczerpniętą ze świętych wzorców Świętej Księgi,
Jest wiarą w sprawiedliwość, choć głupi się śmieją,
Tej Bożej, niewidocznej dla wielu, potęgi.

Moja Mama przychodzi z każdym nowym świtem,
Popatrzeć na sny moje i na moje myśli,
Sprawdzić czy się zgoiły kolana rozbite
I czym czegoś głupiego w życiu nie wymyślił.

Cicho stuka po schodach jej pątnicza laska,
Którą kiedyś od swojej babci wziąć musiała,
W tej drodze, w której wspiera ją Chrystusa łaska,
Wciąż jest większa, choć przecież jest już taka mała.

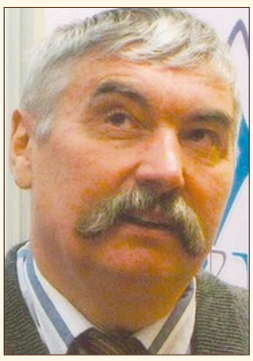

Anatol Diaczyński

Urodził się 19 listopada 1951 r. w rodzinie polskich zesłańców we wsi Zielony Gaj w północnym Kazachstanie. Od 1995 roku mieszka w Polsce, w Stalowej Woli. Prozaik. Wydał 10 książek w językach polskim, rosyjskim i ukraińskim.

Trzy garści srebra i miedzi

(fragment ze zbioru nowel *Tętent koni przez wieki*)

Zatrzymali się na niedużej leśnej polance. Ozdabiało ją kilka sosenek i parę brzózek. Ziemia była tu trochę bardziej pagórkowata niż dalej wokoło. Dlatego i sucho było. Było także cicho i ciepło. Żadnego wiatru. Żadnych odgłosów.

Staszek zeskoczył, podbiegł do stryjka. Ten prawie spadł na jego ręce z konia. Takim słabym i bezwolnym Staszek nigdy jeszcze stryjka nie widział. Odwrotnie, pan stryj zawsze energiczny był i pełen życia. Chłopak nachylił się nad nim ze strachem i nadzieją:

– Co jest ze stryjkiem?

Po chwili popatrzył na swoje ręce, ubranie. Były czerwone i lepiły się od stryjkowej krwi. Jednak o wiele gorzej wyglądał sam stryjek. Cały lewy bok, odzież od pasa i w dół to była jedna wielka smuga z mieszaniny kurzu i krwi. A twarz na odwrót, z każdą chwilą stawała się coraz bardziej blada.

Stach z trudem podciągnął stryjka do najbliższej sosny, na miękki zielony mech, odczepił od kulbaki i podłożył mu pod głowę lekki, wygodny mentyk ze skóry młodego jelenia, który ten woził ze sobą w jukach. Potem dał stryjcowi się napić z żołnierskiej manierki. Cień drzewa przykrywał twarz rannego od słońca, które właściwie chyliło się już ku zachodowi. Zdawałoby się, że marsowemu stryjowi teraz z każdą chwilą powinno było być coraz lepiej. Jednak wszystko nadaremnie. Stryjek oddychał coraz to słabiej.

Wreszcie z widocznym wysiłkiem otworzył oczy, zaczął szeptać z dużymi przerwami:

– To już wszystko… Już po mnie… Nigdy nie myślał, że z rąk ziomków moich w kraju rodzimym żywota dokonam. Tyle przecież różnych bitew bez większego uszczerbku na swoim zdrowium przeżył… Stasiczku! U mnie w tamtym juku leży sakiewka – stryjec chciał podnieść rękę i nie mógł. – Tam, podle kulbaki. Ostało się w niej trochę grosza po różnych wyprawach, różnych bitwach… I to wszystko, com nagromadził za cały żywot mój. Nie myślałem…

Urwało mu oddech.

– Stryjku, kochany, nie umierajcie! – znowu przypadł do jego piersi Staszek

– Jeszcze chwilkę pożyję. Niech ten grosz gotowy będzie ci ode mnie na ślub z tą twoją panną. Ładna jest, gładka. Konia też weź, niepotrzebny już będzie mi mój Kasztan. Dobry koń, nieraz wynosił mnie z boju. Także i tym razem nieomal wyniósł…

Znowu zamilkł, ale po dłuższej chwili z wyraźnym wysiłkiem jeszcze raz otworzył oczy.

– Trza się śpieszyć. Życie upływa razem z krwią… Żebyś wiedział, Stasiczku, rozbiwszy nas, na pana marszałka stronników będą wszędy polować i gnębić. Na jakiś czas musisz gdzieś się ukryć i przeczekać… Potem pewnie będzie amnestyja. I to nieważne, zechceli król jegomość czy nie. Toć koła sejmowego praerogativa, a w sejmie jeszcze nasza siła!

Ostatnie słowa stryjek wymówił znacznie silniej, wydawałoby się nawet, że na bladych policzkach pojawił się słaby rumieniec.

– Będzie amnestyja… Ale to później. Na razie pożegnaj się z matką ukochaną, z narzeczoną swoją i jak najprędzej uchodź dokądś, jak najdalej. Może z jakąś chorągwią do Moskwy? Tam ochmistrzem u Maryny carowej jejmości jest brat Stacha Stadnickiego, pan Marcin, sanocki kasztelan… Jeśli jeszcze żyje. Niedobre nowiny dochodzą z Moskowii… Pobracił ja się z nim tam. To wszystko…

Rzeczywiście, wszystko już było skończone.

NASZ DOM RZESZÓW MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

FLET STAJE SIĘ ROZPOZNAWALNY

Rozmowa z prof. Łukaszem Długoszem, jednym z najwybitniejszych flecistów

Zofia Stopińska

Zapraszam na spotkanie z prof. Łukaszem Długoszem, uznanym przez międzynarodowych krytyków za jednego z najwybitniejszych flecistów. Rozmowa została zapisana po koncercie, który rozpoczął II część trwającego sezonu artystycznego w Filharmonii Podkarpackiej. Bardzo ciepło został przez publiczność przyjęty *Koncert fletowy* Marcina Błażewicza w wykonaniu Łukasza Długosza i Orkiestry Filharmonii Podkarpackiej pod batutą Mirosława Jacka Błaszczyka.

❑ **To trwające ponad pół godziny dzieło o tradycyjnej budowie z popisowymi partiami instrumentu solowego.**

– Współpracę z Marcinem Błażewiczem rozpoczęliśmy wraz z żoną Agatą Kielar-Długosz w 2015 roku, zamawiając u niego *Koncert podwójny na dwa flety i orkiestrę smyczkową*, który prawykonaliśmy w 2017 roku z Orkiestrą Filharmonii Częstochowskiej pod batutą Adama Klocka. Wkrótce Marcin Błażewicz skomponował *Koncert na jeden flet*, wzbogacając warstwę orkiestrową o instrumenty dęte i perkusyjne. Marcin wspominał, że utworów na flet w literaturze najnowszej jest stanowczo za mało i planował również napisać dla nas *Sonatę*. Koncert nawiązuje budową do formy klasycznej trzyczęściowej: *Allegro*, *Larghetto* i *Allegro con fuoco*, czerpie inspiracje ze stylistyki Prokofiewa w szczególności w bardzo żywiołowej, brawurowej części finałowej. Prawykonanie odbyło się 19 grudnia 2020 roku w Studio Koncertowym S1 Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego, a towarzyszyła mi Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus im. Jerzego Semkowa pod batutą Maestro Mirosława Jacka Błaszczyka, a stworzona przez nas interpretacja za każdym razem porywa publiczność filharmoniczną.

❑ **Podkreślić należy, że bardzo dobre wykonanie dzieła w Rzeszowie spotkało się z gorącym przyjęciem melomanów.**

– Publiczność tłumnie przybyła tego wieczoru do filharmonii. Gratuluję Orkiestrze Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej. Bardzo ciepło wspominam także czas przygotowań do koncertu i próby z maestro Błaszczykiem, który dzięki swojej niezwykłej charyzmie inspiruje do twórczej pracy scenicznej.

❑ **Od początku kariery prowadzi Pan ożywioną działalność artystyczną, czego najlepszym dowodem są liczne koncerty w Polsce i za granicą. Występuje Pan jako solista, często koncertuje Pan razem z żoną Agatą Kielar-Długosz, która jest znakomitą flecistką, i dlatego proszę także powiedzieć o wielu wspólnych artystycznych inicjatywach.**

– Wspólnie z małżonką stworzyliśmy nowy repertuar fletowy na miarę XXI wieku, napisany przez najwybitniejszych kompozytorów. Dzięki naszej inicjatywie powstało ponad 250 utworów na różne składy wykonawcze. Stworzyliśmy również nowatorski portal FlautoForte.pl, na który regularnie wstawiamy nagrane audiowizualnie utwory kameralne napisane dla nas wraz z technikami wykonawczymi i wywiadami z kompozytorami. Odnajdujemy i przywracamy na sceny muzyczne utwory kompozytorów romantyzmu, które zostały zagubione lub zapomniane przez

fot. Zuzanna Szypowicz

Agata i Łukasz Długoszowie

skomplikowaną sytuację historyczną naszego kraju. W ubiegłym roku w Filharmonii Podkarpackiej odbył się III Międzynarodowy Konkurs Muzyki Polskiej, który ma przybliżać piękne utwory kompozytorów polskich. Uczestniczyłem w pracach jury oceniającego zespoły kameralne i mam nadzieję, że ta wspaniała muzyka będzie również promowana na światowych estradach. Prowadzimy także ożywioną współpracę z wydawnictwami fonograficznymi. Nagraliśmy ponad 70 albumów płytowych w przeważającej ilości zawierających muzykę polską. Tylko w ubiegłym roku udało nam się nagrać sześć płyt z koncertami i utworami, które zostały dla nas napisane. Cieszymy się, że nasze występy są gorąco przyjmowane przez publiczność. Staramy się, aby interpretacje były zawsze na najwyższym poziomie, gdyż tylko wtedy możemy zainspirować publiczność i przekonać ją do tej muzyki.

❑ **Idąc w ślady znakomitych wirtuozów francuskich, którzy na początku XX wieku budowali francuski repertuar fletowy, postanowili Państwo wzbogacić polską literaturę fletową.**

– Robimy to nie tylko dla siebie, ale także dla przyszłych pokoleń. Mamy się czym pochwalić, bo polscy kompozytorzy tworzyli i nadal tworzą dzieła światowego formatu. Ta passa trwa nadal, a my dzięki temu możemy w wielu wspaniałych salach koncertowych na świecie prezentować tę muzykę. Mamy satysfakcję, że dzięki nam flet staje się instrumentem rozpoznawalnym, repertuar, który wykonujemy, jest coraz bardziej znany i sięgają po niego młodzi fleciści.

❑ **Kilka lat temu wyjeżdżali Państwo na koncert razem z dziećmi. Czy aktualnie też tak jest?**

– To prawda. Nadal zabieramy ze sobą dzieci, ale wybieramy już tylko wspólne koncerty. Na koncerty solowe zarówno małżonka, jak i ja wyjeżdżamy sami. Nasze dzieci muszą już zająć się swoją edukacją, a my musimy nad tym czuwać.

❑ **Wiem, że zarówno córka, jak i syn interesują się sztuką i rozwijają swoje umiejętności.**

– Syn okazał się bardzo utalentowanym trębaczem. Wygrał już ponad trzydzieści konkursów. Oprócz muzyki klasycznej interesuje się jazzem. Kiedy maestro Jerzy Maksymiuk usłyszał grę Hugona, postanowił napisać dla niego *Concertino na trąbkę i orkiestrę*. Hugo ma coraz więcej doświadczeń artystycznych. Natomiast córkę interesuje śpiew i rozwija swoje zdolności w tym kierunku. Ma już za sobą debiut w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie podczas *Oratorium na Boże Narodzenie* Mikołaja Blajdy.

❑ **Obecnie każdy utalentowany młody muzyk ma wpływ na wybór miejsca, w którym się uczy. Jak było w Państwa przypadku?**

– Wraz z małżonką mieliśmy zaszczyt studiować w Hochschule für Musk und Theater w Monachium oraz prestiżowym Uniwersytecie Yale w New Haven.

❑ **Jaki wpływ na Państwa kariery miały konkursy?**

– Konkursy stanowią ważny element edukacyjno-motywacyjny, ale nie powinny stanowić sensu pracy artystycznej. Wiadomo, że studia i konkursy pozwalają jedynie w osiągnięciu mistrzowskiej formy, ale dbać trzeba o tę formę codziennie. Aktywność fizyczna jest jednym z kluczowych elementów w grze na instrumencie dętym i utrzymaniu formy oraz codzienna higiena ćwiczenia.

❑ **Rozwój artystyczny szedł w parze z rozwojem dydaktyczno-naukowym – otrzymali Państwo tytuły profesora sztuk muzycznych.**

– Naturalnym elementem rozwoju zawodowego jest dzielenie się swoją wiedzą, doświadczeniem i umiejętnościami z kolejnymi pokoleniami adeptów sztuki. Tytuły profesora sztuki ułatwiają ten proces.

❑ **Na estradzie Filharmonii Podkarpackiej mieliśmy okazję także kiedyś oklaskiwać Pana w duecie z żoną Agatą Kielar-Długosz, a podczas ubiegłorocznej edycji Festiwalu im. Adama Didura w Sanoku wystąpili Państwo z koncertem kameralnym.**

– Zawsze z radością powracamy w rodzin-

ne strony żony. Szczególnie cenna jest dla nas współpraca z Filharmonią Podkarpacką, paniami dyrektor prof. Martą Wierzbieniec i Martą Gregorowicz. Mogę już wspomnieć, że otrzymaliśmy zaproszenie do realizacji kolejnych projektów koncertowych i zapewne również nagraniowych w duecie. Mam nadzieję, że spotkamy się w następnym roku. Cieszymy się, że możemy cząstkę naszej pracy dzielić z publicznością, z którą znamy się od kilkunastu lat.

■ Zofia STOPIŃSKA

PRZYJAŹŃ NADE WSZYSTKO

Prapremiera w Masce

Ryszard Zatorski

Maska jako teatr miejski adresuje repertuar przede wszystkim do widzów najmłodszych, ale co jakiś czas pojawiają się perły, które mogłyby gościć również na scenie partnerów z dramatycznego teatru w Siemaszkowej. Na pewno takim spektaklem jest *Zemsta* w reżyserii Pawła Aignera, którą wznowiono w Masce na początku roku. Ba, to wznowienie było swoistą premierą, bo i skład zespołu aktorskiego się nieco zmienił, i widowisko zyskało poniekąd nowe oblicze artystyczne. Z zachowaniem oczywiście tej owej brawury i tempa akcji, ze znakomitymi popisami aktorskimi, w tym właśnie nowej aktorki w zespole, Katarzyny Lewandowskiej, która tak żywiołowo, świeżo i prawdziwie w emocjach kreowała Klarę.

W najnowszej prapremierze 2 marca 2024 r. w spektaklu *Cień i Jeż* w reżyserii Karoliny Okurowskiej-Wabnic znowu mogliśmy podziwiać Katarzynę Lewandowską w roli głównej podwójnie, jako animatorkę sceniczną Jeża i Cienia właśnie. I czyniła to tak sugestywnie, tak porywająco, że z zachwytem obserwować można było obrazy sceniczne z jej udziałem, aktorkę pełną witalności i kreatywności. Zwracam na nią uwagę, ale przecież to barwne, śpiewne i urocze w swej plastycznej pomysłowości scenograficznej i kostiumowej widowisko było stworzone w tym artystycznie rozumiejącym się i współbrzmiącym zespole. Z zauważalnymi indywidualnymi cechami, ale wszystko służyło zbudowaniu spójnego spektaklu, żywiołowo przenikającego do owej mieszanej widowni. Bo widowisko dedykowane najmłodszym oglądały dzieci wraz z rodzicami i opiekunami, ale w gruncie rzeczy ta poetycko-plastyczna w słowie i obrazach opowieść o rodzeniu się przyjaźni i meandrach życiowych bohaterów z równą mocą pobudza ciekawość i wrażliwość każdej osoby niezależnie od wieku. Poruszają emocje owe śpiewy Lasmenów i ich tajemnicza moc – co tak kreatywnie na scenie dzieje się za sprawą aktorskich talentów Jadwigi Domki, Kamila Dobrowolskiego, Anny Złomańczuk i Emila Musialskiego – którzy w te przygody, przyjaźnie, sprzeczki i powroty Lisicy, Ropuchy, Jaszczurki i Dzięcioła oraz innych stworzeń wciągają chwilami dosłownie widownię, szczególnie tę najmłodszą i prowadzą z nią interaktywny dialog.

Katarzyna Lewandowska w spektaklu „Cień i Jeż"

Warto zobaczyć i przeżyć ten znakomity spektakl, napisany dla Maski przez Magdalenę Mrozińską, tak cudownie ubrany plastycznie przez Ludmiłę Bubanovą, gdzie każdy gest i ruch nas scenie jest swoistym choreograficznym obrazem podpowiedzianym przez Agnieszkę Klotzer, widowisko muzycznie brzmiące jak musical, o co zadbał kompozytor Mateusz Pleśniak, a znana wokalistka Gaba Janusz-Zięba pomogła aktorom zaistnieć artyzmem śpiewnym w tym względzie. Z pięknym – jak to w baśniach morałem – że dla szczęścia w życiu nie wystarczą martwe przedmioty, ale potrzebne są prawdziwe uczucia, którym mogą nadać blasku tylko przyjaciele. Wartością jest być, a nie mieć.

■ Ryszard ZATORSKI

CANTILENA NA FALI

Chór przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku UR

Józef Ambrozowicz

Kto jeszcze nie był na koncercie Chóru Cantilena im. Alicji Borowiec, działającego przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku UR, niech żałuje. Bo każdy taki koncert to przeżycie. To nie tylko uczta dla uszu – chór unosi słuchaczy jak fale, które płyną w rytm muzyki i urzekają widzów perfekcyjną dyrygenturą Bożeny Słowik.

Pani Bożena nie ogranicza się do operowania pałeczką dyrygencką – ona dyryguje „całą sobą", przekazując chórzystom klimat poszczególnych utworów muzycznych, podkreśla ich piękno i wydobywa w pełni intencje kompozytorów. I nie tylko dyryguje, także śpiewa. Na przykład podczas niedawnego koncertu wykonała wzruszającą piosenkę *Warszawo ma* z filmu *Zakazane piosenki*. To wykonanie – wyciszone i bezpretensjonalne – świadczyło o wielkim wyczuciu klimatu piosenki należącej do najpiękniejszych utworów związanych z gettem i powstaniem warszawskim.

Cantilena jest chórem mieszanym. Tworzy go 32 chórzystów ze średnią wieku 72 lat (najstarsi mają po 85!). Rocznie daje 30–40 koncertów, a w repertuarze ma 250 utworów. Są to piosenki z lat 20. i 30. ub. wieku, po współczesne: także kolędy i pieśni liturgiczne oraz przeboje z repertuaru Mazowsza. Często chór wykonuje również utwory w blokach tematycznych, np. są to najpiękniejsze melodie filmowe, jak *Walc Barbary* z filmu *Noce i dnie* czy walc *To świt, to zmrok* z musicalu *Skrzypek na dachu*. Odważnie sięga też po pozycje z muzyki klasycznej, jak znane *Fale Dunaju* Iona Ivanovici czy *Waltz II* Dymitra Szostakowicza. Ich aranżacji dokonuje sama dyrygentka, dostosowując je do możliwości wokalnych chóru.

Śpiewają na dniach osiedli, w domach kultury i szkołach, jak również w DPS-ach dla chorych seniorów. Uświetniają też okazjonalne uroczystości jak i cykliczne wykłady w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Biorą udział w przeglądach twórczości seniorów i zdobywają zaszczytne miejsca i wyróżnienia. Koncertowali też w szpitalach, bibliotekach, w rzeszowskim ratuszu i w Polskim Radiu Rzeszów.

Bożena Słowik ma muzyczne wykształcenie i ogromne zamiłowanie do muzyki, ale tak się składało, że to wykształcenie nigdy nie po-

Fot. Janusz Obarski

Cantilena z dyrygentką Bożeną Słowik pośrodku

krywało się z jej życiem zawodowym. Stało się tak mimo talentu, który objawiła już jako dziecko. Wspomina, że kiedy rodzice zaprowadzili ją na przesłuchanie do szkoły muzycznej, dyrektorowi spadły z nosa okulary, kiedy 7-letnia Bożenka zagrała na fortepianie dwoma rączkami jeden z przebojów. A jednak poświęciła się muzyce dopiero w wieku senioralnym. I oddaje muzyce i swojemu chórowi całe serce.

Pani Bożena opowiada też zabawną historię związaną z muzykowaniem w domu rodzinnym. – Tato – wspomina – był samoukiem grającym na akordeonie, klawiszach i puzonie. Grał w orkiestrze dętej. Mama pięknie śpiewała w zespole Mieczysława Ziemniaka. Kiedy rodzina (rodzice, dwie siostry i mała Bożenka) jechała na wczasy, koncertowała w przedziale wyłącznie dla przyjemności. Zauroczeni podróżni stukali wtedy monetami w szybę przedziału, sądząc, że koncertują zarobkowo.

Dziś chór, choć amatorski, jest podparty profesjonalnym prowadzeniem. Akompaniatorem jest muzyk zawodowy Ryszard Pich (pianino), wspierają go muzycznie członek chóru Jerzy Kokoszka (skrzypce) oraz Julian Michałek i Daniel Budnik (harmonijka ustna).

– Atmosfera w naszym chórze – mówi pani Bożena – jest bardzo sprzyjająca i do takiego chóru chce się należeć. Nie bez znaczenia jest także miejsce, w którym się spotykamy: Dom Kultury Karton, którym zarządza niezwykle życzliwy i sympatyczny pan Józef Tadla. To tu odbywają się próby chóru i częste występy. Wiele z nich prowadzi poetka i malarka Jadwiga Kupiszewska.

– W jesieni życia – mówi Bożena Słowik – los postawił na mojej drodze Chór Cantilena im. Alicji Borowiec. To ona kazała mi przysiąc, że nigdy nie zostawię tego chóru. I nie zrobię tego. Po kres moich dni...

■ Józef AMBROZOWICZ

MALARSTWO STUDENTÓW

Obrazy Klaudii Durał

Piotr Rędziniak

Na przełomie kwietnia i maja 2024 roku Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie prezentuje nową wystawę pod nazwą 2. Triennale Malarstwa Studenckiego.

Wprawdzie wspominałem już o tym wydarzeniu w ubiegłym numerze miesięcznika, uznałem jednak, iż warto o tym przypomnieć ze względu na unikatowość przedsięwzięcia artystycznego na mapie kulturalnej Polski. Uniwersytet Rzeszowski, konkretnie Wydział Sztuki Kolegium Humanistycznego oraz Biuro Wystaw Artystycznych po raz drugi organizują ten konkurs. Premierowy raz wystartowaliśmy w 2019 roku. Pandemia spowodowała pięcioletnią przerwę. W tym roku kontynuujemy – mam nadzieję – cykliczność tej imprezy.

Zainteresowanie studentów okazało się ogromne. Do pierwszego etapu konkursu napłynęło 778 obrazów 252 uczestników. Po selekcji elektronicznej jury dopuściło do wystawy 106 obrazów 47 autorów. 12 studentów nominowanych zostało do nagród i przyznało aż 8 nagród. Protokół zamieściłem w poprzednim numerze.

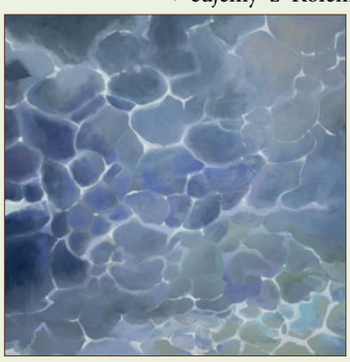

Klaudia Durał – z cyklu „Stany skupienia", olej płótno, 100 x 100, 2024

A skoro wspominamy o studentach, to Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie od kilku lat promuje rzeszowskich słuchaczy Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Współpracujemy z Kołem Naukowo-Artystycznym RAZEM, działającym na naszej uczelni, organizujemy małe promocyjne wystawy studentom. Obecnie przedstawiamy obrazy Klaudii Durał.

Zapraszam również na drugą wystawę, która nadal trwa: Sztuka Nowoczesna z Kolekcji Książąt Lubomirskich.

A przy okazji życzę wszystkim czytelnikom zdrowych, spokojnych Świąt Wielkanocnych i pięknej wiosny!

■ Piotr RĘDZINIAK

OKRUCHY MINIONEGO CZASU

Wieczór pamięci Marii Iwaszkiewicz

Andrzej Szypuła

Lubię przyjeżdżać na Stawisko. Jest tam ciepła i serdeczna atmosfera – polskiego domu, ponad wszelkimi konotacjami, konstelacjami, domu, w którym tyle książek, nut, pamiątek, wspomnień, wypełniających każdy zakątek dawnej posiadłości Iwaszkiewiczów, dziś Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów. Ze wzruszeniem wspominam niedzielny wieczór 25 listopada 2007 roku pamięci Zygmunta Mycielskiego, przyjaciela domu.

Do Stawiska zjechały wtedy tłumy. Wszystkich witała dr Alicja Matracka-Kościelny, dyrektor Muzeum, ale także Zosia Dzięcioł, dziś już nieżyjąca, która od ponad pięciu dziesięcioleci mieszkała w domu Iwaszkiewiczów i wszystko pamiętała, a jej serdeczny przyjaciel czarny kot Belmondo, „bardzo przystojny", jak mówiła p. Zosia, uwielbiał muzykę. Tylko nie znosił oklasków…

Wtedy w jesienny wieczór nie było Marii, pierworodnej córki Iwaszkiewiczów, która przebywała w szpitalu. Ale wybrała ona i podała do prezentacji listy Zygmunta Mycielskiego do Jarosława Iwaszkiewicza i niej samej, świadczące o serdecznej przyjaźni obu artystów i ciepłym, serdecznym przywiązaniu Zygmunta do rodziny Iwaszkiewiczów i samego Stawiska. Listy, a także fragmenty z *Dzienników* kompozytora, czytał świetny aktor, dziś już nieżyjący, Henryk Boukołowski.

Dla Zygmunta Stawisko było oazą spokoju i pokoju, gdzie mógł oddychać intelektualną atmosferą, której, po wygnaniu z Wiśniowej po II wojnie światowej, nie sposób było w Polsce znaleźć… Toteż w miarę możliwości wyjeżdżał za granicę, ale tu, w Polsce, czuł się najlepiej.

Na spotkaniu w Stawisku Zygmunta Mycielskiego wspominał Krzysztof Meyer, kompozytor przebywający w Kolonii, podkreślając spokój, elegancję, nienaganne formy towarzyskie kompozytora z Wiśniowej, a także specyficzne poczucie humoru, które zjednywało mu rozmówców i przyjaciół. Swoje wspomnienia o Zygmuncie snuł nieżyjący już wieloletni redaktor „Ruchu Muzycznego" Ludwik Erhardt.

Interesującym dopełnieniem wieczoru był koncert z muzyką F. Chopina, K. Szymanowskiego i Z. Mycielskiego w wykonaniu świetnego pianisty Edwarda Wolanina, przemyślanina z pochodzenia, niegdyś ucznia rzeszowskich szkół muzycznych. Towarzyszył on także dyskretnie i przejmująco Jerzemu Artyszowi – baryton, który z wielką głębią i mocą artystycznego wyrazu śpiewał pieśni F. Chopina i Z. Mycielskiego w jesiennych nastrojach.

Fot. Marian Szypuła

Andrzej Szypuła z Ludwiką Włodek, wnuczką Marii Iwaszkiewicz

A więc jednak wybrałem się na Stawisko… 10 marca 2024 roku w niedzielę, jak zwykle o godz. 17.00, miał miejsce wieczór pamięci Marii Iwaszkiewicz w 100-lecie jej urodzin. Nazywają ją tam matką chrzestną Muzeum. Wojenna maturzystka, absolwentka archeologii, długoletnia redaktorka Wydawnictwa Czytelnik, autorka książek wspomnieniowych i tych o wytwornym jedzeniu, zadbała o pamięć o swoim sławnym ojcu i matce.

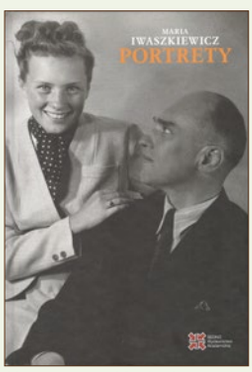

Na okładce Maria Iwaszkiewicz z ojcem Jarosławem

Mam od niej trzecie wydanie książki jej autorstwa pt. *Z pamięci* z elegancką odręczną dedykacją z 2016 roku.

Na wiosennym spotkaniu w Stawisku swoją babcię wspominała Ludwika Włodek, wnuczka Marii, znakomita dziennikarka i socjolożka, oraz sandomierski przyjaciel Marii, Jerzy Krzemiński, długoletni kustosz Działu Literatury Muzeum Okręgowego w Sandomierzu. Rozmowę prowadziła Agnieszka Papieska, która nagrała, opracowała i przygotowała do wydania przez Wydawnictwo Akademickie Sedno w Warszawie w 2020 roku książkę Marii Iwaszkiewicz pt. *Portrety*, w której znajduję także barwne wspomnienie o Zygmuncie Mycielskim. Na ostatnim spotkaniu w Stawisku dorzuciłem i ja swoje wspomnienie o Marii, która w 1994 roku była wraz z Zofią Mycielską-Golik w moim zielonym ogrodzie i dawnym majątku Mycielskich w Wiśniowej, a także w Rzeszowie, o czym pisałem w poprzednim numerze miesięcznika. Spotkanie w Stawisku zakończyło otwarcie wystawy pt. „Okruchy starego domu" o związkach Marii Iwaszkiewicz ze Stawiskiem. Wszystkich ogarniała ze szczerą sympatią obecna dyrektor Muzeum Agata Kościelna-Ratowska.

Fot. Andrzej Szypuła

Pokój Jarosława Iwaszkiewicza. Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku

Wierzę w mądrość książek. Jest w nich urok zatrzymanego czasu, który, zda się, nigdy nie umiera. Więc uśmiecham się, przeglądając pełne pasji wspomnienia Marii Iwaszkiewicz, nabierając przekonania, że warto żyć, ale tak, by być sobą i z pięknem świata za pan brat.

■ Andrzej SZYPUŁA

KULTURA ● SZTUKA

POZOSTAŁ ŻAL...

Tadeusz Borowski (1922–1951)

Józef Ambrozowicz

Uszczelnił wentylator, zażył środki nasenne i odkręcił gaz. Rano nieprzytomnego znalazła go gosposia. Żona była wtedy w szpitalu od kilku dni po urodzeniu córki Małgorzaty. Pisano o nim, że był największą nadzieją literatury polskiej wśród okrutnie przetrzebionego przez wojnę pokolenia jego rówieśników. Miał zaledwie 29 lat, ale nie chciał i nie mógł dalej żyć. Śmierć wydawała mu się wybawieniem: koszmar wojny, obozów koncentracyjnych, a potem opętanie komunizmem, z którego nie mógł się wyzwolić, spowodowały, że nie znalazł innego wyjścia. Napisał:

ani wiersz, ani proza,
tylko kawał powroza,
tylko ziemia wilgotna –
oto droga powrotna.

ani chleb, ani wódka,
tylko gniew i złość krótka,
tylko grobów przybyło –
oto młodość i miłość.

ani sen, ani jawa,
ani śmiech i zabawa,
tylko płacz nocą łapie –
oto nóż, sznur i papier.

Tadeusz Borowski, pisarz, poeta i publicysta, urodził się 12 listopada 1921 r. w Żytomierzu. Na mocy traktatu ryskiego miasto to było już we władaniu Ukraińskiej SRR. Pięć lat później jego ojciec został aresztowany i wywieziony do rosyjskiej Karelii, gdzie jako więzień łagru budował Kanał Białomorski. Cztery lata po aresztowaniu ojca matkę wywieziono na Syberię. Tadeusz trafił wówczas pod opiekę ciotki, a jego starszy brat znalazł się w internacie. Kiedy rodzina Borowskich połączyła się (w wyniku wymiany więźniów za radzieckich komunistów), osiedliła się w Warszawie. W 1940 r. Tadeusz ukończył na tajnych kompletach Gimnazjum Czackiego, a później studiował polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Poznał tam swoją przyszłą żonę, Marię Rundo. Podczas okupacji pracował jako magazynier w przedsiębiorstwie budowlanym przy ulicy Skaryszewskiej. Mieszkał wtedy w barakach tej firmy, znajdujących się obok obozu przejściowego. Ulicę i obóz opisał po wojnie w opowiadaniu *Pożegnanie z Marią*.

25 lutego 1943 r. Borowski został aresztowany w mieszkaniu przyjaciół i wywieziony na Pawiak, a następnie do Auschwitz. W sierpniu 1944 r. Niemcy wywieźli go do Natzweiler-Struthof, a potem do Dachau, w którego filii (KL München-Allach) został wyzwolony przez oddziały 7. Armii USA. Po wyzwoleniu obozu przebywał na przedmieściach Monachium jako tzw. dipis (bezdomny były więzień obozowy). W 1945 r. rozpoczął działalność wśród Polaków w Niemczech, współorganizując Biuro Poszukiwania Rodzin przy PCK. Szukał wtedy także swojej narzeczonej (Maria trafiła do Ravensbrück, a później była w sanatorium w Szwecji).

Z początkiem 1946 r. Borowski powrócił do Warszawy, a wkrótce potem wróciła Maria i wzięli ślub. Kontynuował studia i był członkiem redakcji „Świata Młodych", „Nurtu" i „Pokolenia". W 1948 r. brał udział w Kongresie Obrony Pokoju we Wrocławiu i coraz bardziej angażował się w działalność tych twórców, którzy wychwalali nowy ustrój. Trudno się dziwić, że po tym, co przeszedł w okresie okupacji i po doświadczeniach obozowych, powojenny ład jawił się mu jak arkadia. Zwieńczeniem tych emocji stał się jego akces do PPR (PZPR). Ale i wtedy czuł coraz większe rozczarowanie. Było one tym większe, że na przełomie lat 1949–1950 przebywał w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gdzie był oficjalnie referentem kulturalnym, a faktycznie współpracownikiem wywiadu wojskowego. De facto więc był sterowany przez policję polityczną, którą był Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Kiedy poznał tajniki tej służby, był coraz bardziej skołatany. Od początku dostrzegał, czym w istocie był system komunistyczny, ale sądził, że ten system ulegnie przeobrażeniu. Cały czas miał złudzenia co do intencji ówczesnych władz. Kiedy odwiedził żonę w szpitalu, powiedział jej: „jestem okropnie dwulicowy".

Przygotowując notkę biograficzną o sobie (do edycji wierszy w Anglii), pisał: „Szkic biograficzny? Cóż bym w nim napisał ponad to, co jest w przedmowie do mego tomiku *Imiona nurtu*. Czy to, że moi bliscy na piętnaście lat przed wojną zwiedzili gruntownie wszystkie więzienia i obozy północy

Tadeusz Borowski

i Azji? Że początek mego wychowania – to była szkoła sowiecka? Czy że na dobry ład nigdy nie miałem życia rodzinnego, bo albo Ojciec siedział pod Murmańskiem, albo Matka była na Syberii, albo ja byłem w internacie, czy w obozie? Że zostałem aresztowany... i widziałem śmierć miliona ludzi, dosłownie, a nie metaforycznie? Że nie chcę wracać, że walczę z sobą i że poświęcę poezję dla miłości? Po cóż bym to pisał? Aby narażać jednych, a odstraszać drugich?"

Zostawił po sobie znakomite opowiadania, które weszły do największego dorobku polskiej literatury (*Kamienny świat*, *Pożegnanie z Marią*, *Proszę państwa do gazu* i inne). A także wspaniałe wiersze, które zapadają w pamięć bez względu na upływ czasu. W utworze pt. *Dwie ojczyzny* napisał:

Tobie Ojczyzną – Triumfalny Łuk,
defiladowa muzyczka zwycięska,
a mnie Ojczyzną – parszywy grób
w lasku pod Smoleńskiem!

Tobie Ojczyzną – spokojny kąt
i kark, który posłusznie się gnie,
a mnie Ojczyzną – spalony dom
i rejestracja w NKWD.

I jeszcze słynny fragment *Pieśni* z tomu *Gdziekolwiek ziemia*:

Nad nami noc, goreją gwiazdy,
dławiący, trupi nieba fiolet.
Zostanie po nas złom żelazny
i głuchy, drwiący śmiech pokoleń.

I tu się poeta pomylił. Po nim, i po całym pokoleniu Kolumbów, nie pozostał ani złom, ani śmiech pokoleń. Pozostał wielki żal, że tylu ich zginęło i że odszedł tak młody i tak utalentowany pisarz i poeta. Andrzej Wasilewski, wieloletni dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego, napisał, że jeśli Borowski popełnił samobójstwo, to dlatego że znalazł się w pułapce, z której już nie mógł wyjść bez przekreślenia moralnych wymagań, jakie sobie stawiał.

Tadeusz Borowski zmarł 3 lipca 1951 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach.

■ Józef AMBROZOWICZ

NASZ DOM RZESZÓW MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

PASJA ŚW. MATEUSZA

Na instrumentach z czasów Bacha

Andrzej Piątek

Przed Wielkanocą w Concertgebouw w Amsterdamie słuchałem *Pasji św. Mateusza*, jednego z najpiękniejszych utworów Bacha: opowiedzianej muzyką historii męki Jezusa, gdzie ogromną rolę odgrywa symbolika. Przewodnikiem jest tu Ewangelista, wspierany chórem, intymnym i przytłaczającym. Soliści mają ściśle przyporządkowane wymiary emocjonalne. Ich głosy muszą mieć szczególną barwę i skalę, chcąc w pełni oddać pełnię kontemplacji, podniosłego nastroju i spokoju.

Muzycy grali na instrumentach z czasów Bacha. Dyrygent Pieter Jan Leusink prowadził orkiestrę, chór i solistów lekko i niefrasobliwie, na pozór bawił się trudnym, egzystencjalnym tematem. Soliści, szczególnie Maarten Romkes w partii Ewangelisty, Thilo Dahlmann jako Chrystus, Eske Tibben – Maria Magdalena i Jasper – Piłat, zachwycali dynamiką i barwą głosów oraz sztuką interpretacji.

Pasja wg św. Mateusza miała pierwszą odsłonę w kościele św. Tomasza w Lipsku w Wielki Piątek 11 kwietnia 1729 roku. Szkic dramatyczny utworu jest subtelny i jednocześnie prosty. *Dzieje Męki* to 12 scen dużych (wyrażanych przez chorały) i 12 małych (rozgrywających się poprzez arie). W przerwach do medytacji skłaniają wersety chorału, w czym przejawia się poetycki zmysł Bacha. Jak pisali krytycy, w skarbnicy religijnych pieśni niemieckich nie sposób było znaleźć jednego wiersza, który by lepiej wypełniał miejsca obrazujące mękę Jezusa.

Koninklijk Concertgebouw – oznacza po holendersku Królewski Dom Koncertowy. Ze względu na świetną akustykę sala w nim jest uważana za jedną z najlepszych na świecie. Mieści 2037 osób, jej wymiary, to 44 x 28 x 17 metrów. Czas pogłosu 2,8 sekundy bez publiczności i 2,2 sekundy z publicznością. Mała sala ma 478 miejsc. Utwory późnego romantyzmu należą tu od lat do ulubionego repertuaru.

Fot. Michał Piątek

Udało mi się być w sali Concertgebouw jeszcze przed resztą publiczności

Krytycy i melomani podkreślają jedwabisty dźwięk i krystaliczną przejrzystość wykonań Królewskiej Orkiestry Concertgebouw, porównując je tylko do dźwięku filharmoników berlińskich i wiedeńskich.

■ Andrzej PIĄTEK

WIROWANIE NA PLANIE

ZACZYNA ZGRZYTAĆ

Gwiazdor Prezesa I Ogromnego, Daniel Obajtek wszystko mogę, został wywalony z intratnego stołka największej spółki skarbu państwa. Ma chłop nieszczęście, bo smród nie przestał się za nim wlec. Zresztą dzieje się tak od czasu, gdy wylali go z technikum weterynaryjnego – oczywiście za wybitne efekty edukacyjnego mozołu. Śmierdziało nieprzyzwoicie podczas pomnażania dorobku Pcimia, że o genialnych rozwiązaniach w Krajowej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie wspomnę. Firma musiała wybulić kilkudziesięciu pracownikom solidne odszkodowania za rażące połamanie przez swego wodza prawa pracy.

Jego rozwinięty w Orlenie geniusz paskudnie oceniła NIK. Teraz zajmują się tym wielowątkowym bajzlem prokuratorzy. Mnie osobiście zaimponował zatrudnieniem na koszt firmy detektywa, który za ciężkie nasze pieniądze miał dbać o jego cztery litery. Największe wrażenie zrobił jednak swoim niezwykle kwiecistym językiem, jakiego używał w podsłuchanych rozmowach. Pewnie przejął się wiosenną porą, za Herbertem: „Wiosna, słowiki i gwiazdy jak byki,/i księżyc, że tylko w mordę go lać./ Dusza z człowieka w przestrzeń ucieka/ i jak tu nie kląć, q… mać!”

Już Kisielewski twierdził, że każdy, nawet przyzwoity człowiek, musi mieć jakiegoś zajoba. Z drugiej jednak strony prostego durnia teraz trudno znaleźć. Wszyscy wykształceni. Jeśli nie w prawdziwej uczelni, to w Collegium Tumanum, za pieniądze. Czyli w taśmowej wytwórni uczonych uprawnionych do zasiadania w spółkach skarbu państwa. Z odsieczą prezesowi Obajtkowi pośpieszył nasz niedoszły – na szczęście – prezydent, czyli aktualnie suwerenny poseł Marcin Warchoł. Według Dworczyka pasożytujący na zdrowym ciele prawych i sprawiedliwych. Rąbnął on taką historyczną konstatacją, że barchany babciom poopadały z wrażenia. Sobie znanymi metodami intelektualnymi doszedł do historycznego odkrycia. Otóż Napoleon stwierdzając – po niesamowitej szarży kawalerzystów Kozietulskiego w wąwozie Somosierry – że dla Polaków nie ma rzeczy niemożliwych, jakby znał Obajtka. Rżnie głupa czy o drogę pyta?

No i stało się! Z ośmioletniego niebytu obudził się ponoć Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność. Dokładnie w momencie, gdy zjednoczona czymś tam prawica straciła władzę, chociaż ponoć ludzie u nas we wszystko uwierzą, nawet w PiS. W dodatku protestują w imieniu rolników. Coś z tą niezależnością i suwerennością musi u związkowego Dudy być podobnie jak u prezydenckiego. Wychodzi mi na to, że ten związkowy jest tak niezależny, jak facet z ostrą biegunką od baby klozetowej. Gdzie był, gdy jego polityczni mocodawcy fundowali rolnikom w ciągu paru lat los spowodowany niekontrolowanym zalewem ukraińskich produktów rolnych? Gdzie był, gdy poprzedni rząd rekomendował unijny Zielony Ład, a pisowski komisarz unijny desygnowany przez PiS piał na jego cześć zachwyty? Wygląda na to, że teraz przylepiło się coś tam do rolniczego okrętu i wrzeszczy – płyniemy! Jeśli na tym ma polegać niezależność, to coś mi tu śmierdzi. Poprzednicy nawarzyli piwa, które ma pić ktoś inny. W dodatku jeszcze eksminister od rolnictwa, który nie ma pojęcia, co to znaczy prawda, wyplata wierutne bzdury i łże niczym jakiś Morawiecki albo inny Kamiński. A co o tym blokowaniu kluczowych dróg myślą zwykli użytkownicy? Wystarczy sięgnąć do Internetu i radia CB. Uszy więdną.

W zjednoczonej czymś prawicy zaczyna zgrzytać. Potwierdza się stara prawda, że małżeństwo – zwłaszcza to polityczne – to próba rozwiązania we dwoje problemów, których nigdy nie miałoby się samemu. Prezydenccy ministrowie walą w byłego ministra Błaszczaka, traktują go jak intelektualny deficyt za Ludwikiem Dornem. Ten odgryza się, ale premierowi Tuskowi. Z kolei europoseł Jaki przyłożył z grubej rury byłemu premierowi tudzież obecnemu jeszcze prezydentowi i nawymyślał od nieudaczników, za co oberwał chłoptasiem w krótkich gaciach. W dodatku były minister Dworczyk rąbnął w suwerennych pasożytami, karmiącymi się siłą PiS-u. Bądź tu mądry i pisz opozycyjne wiersze!

■ Roman MAŁEK

Jerzy Maślanka

Prawicowe więdną róże

Kiepski mamy czas, niestety,
nikną nam autorytety.
Mało kto to powie dziś,
ile dobra zrobił PiS.

Na prawicy więdną róże,
wieją wiatry, idą burze,
powinni wziąć pod uwagę,
czy na sztormy dadzą radę?

W październiku przyszło nowe,
dziejowe i przebojowe,
w dawnej władzy budząc gniew.
Rzekli: My będziemy wbrew!

Nasza racja – demokracja,
jest w opałach TV stacja,
bastion prawdy, źródło wiedzy,
okupacja – w bój, koledzy.

W Sejmie idzie bełt, pogróżki,
Targowica jest dosłownie,
bowiem Czarnek, Błaszczak, Suski
upokorzyć chcą Hołownię.

Dla Mariusza są oklaski,
bo prezydent w prawo łaski
już wprowadził termin nowy:
pan przestępca kryształowy.

Nowych ustaw niech zaletą
będzie ciągłe, twarde weto
i urzędu mego duma,
że rozpatrzy to Trybunał.

Prezes na mnie niech nie liczy,
bo wezwany do tablicy,
kiedy go komisja ćwiczy,
wie – nie jestem już na smyczy.

Działań tych puenta krótka,
z politycznych spraw ogródka
żaden Tusk, Bodnar czy Budka
nie wystrychnie mnie na dudka.

To nie miraż czy ułuda,
narodził się nowy Duda.
Polak niech wie, ma w powadze,
kto sprawuje w Polsce władzę.

PS
Pajacyki, pajacyki,
wy karzełki polityki.
Kończcie ten diabelski taniec,
czas na klasztor i różaniec!

ROZMAITOŚCI

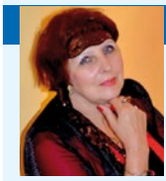

Nina Opic – SEKRETY ŻYCIA

JAK MÓWIĆ DO INNYCH

Relacje międzyludzkie w dużej mierze opierają się na słuchaniu, patrzeniu, mówieniu, i tak jest od urodzenia. Z biegiem czasu pogłębiamy umiejętność skutecznego komunikowania się, wielokrotnie powielając wpojone w dzieciństwie schematy, które nie zawsze zdają egzamin w życiu dorosłym. Jako dziecko nie radziliśmy sobie z emocjami i uwidacznia się to często w naszym codziennym dniu, podczas gwałtownej wymiany poglądów niejednokrotnie tracimy kontrolę i osiągamy efekt odwrotny do zamierzonego. A potem (szczególnie kobiety) tracimy energię na obwinianie siebie, np. za wypowiedziane słowa, za popełnione błędy, zapominając, że możemy w każdej chwili zacząć pracować nad właściwym przepływem komunikacji. Ważne jest, aby porozumiewać się w sposób jasny dla innych i z szacunkiem dla siebie. Już w sposobie, w jaki budujemy zdania i jak je wypowiadamy, zawarta jest informacja o nas i o tym, jak postrzegamy otoczenie. Zaczynanie swojej wypowiedzi od „ja" – oznacza skupienie się wyłącznie na sobie i być może wychodzą z nas dawne kompleksy lub bezstresowe i roszczeniowe wychowanie. Z kolei mówienie cały czas o innych to pomniejszanie swojej osoby. Ważny jest też tembr naszego głosu – czy mówimy głośno, czy cicho, czy słychać w naszym głosie poirytowanie, czy zbytnią uległość. Ważne jest niezmiernie, co mówimy. Czy nasze wypowiedzi dotyczą konkretnych spraw, czy rozmydlamy temat. Amerykańska badaczka behawioralna i trener mówców Vanessa van Edwards w swojej książce *Złam szyfr ludzkich zachowań* zwraca uwagę na tzw. „piątkę skutecznego komunikowania się". 1. Przemyśl, co chcesz powiedzieć. 2. Liczy się odpowiedni moment dla obydwu stron. 3. Tempo, barwa i ton głosu są istotne. 4. Unikanie wtrąceń: yyy, eee. 5. Pilnowanie swoich gestów w rozmowach, które mogą zrazić rozmówcę i przynieść zupełnie inny skutek. Niby powyższe informacje są nam znane, ale czy stosowane? ■

SMAKI RODZINNE

Iga Szumska poleca

SERNIK ARKA W CIEMNYM CIEŚCIE

Ciasto: 25 dag masła • ½ kg mąki • 25 dag cukru pudru • 2 łyżki śmietany • 2 łyżki kakao • 1 pojedynczy proszek do pieczenia • 1 jajko • 1 żółtko.
Z podanych składników wyrobić na stolnicy ciasto i schłodzić w lodówce 2–3 godziny. Potem ciasto podzielić na 2 części – jedną wyłożyć na blachę (36 x 24 cm) wyłożoną papierem do pieczenia. Na ciasto wyłożyć masę serową, a na nią zetrzeć na grubej tarce resztę ciasta. Piec ok. 1 godziny w temperaturze 180°C.
Masa serowa: 1,3 kg zmielonego, tłustego sera białego • 40 dag cukru pudru • 6 całych jajek • 15 dag miękkiego masła • 2 łyżki mąki ziemniaczanej.
Masło utrzeć z cukrem na pianę, dodawać po jednym całym jajku, ucierać dokładnie i szybko, by masa się nie zwarzyła. Następnie dodać ser i mąkę ziemniaczaną. Dokładnie połączyć.

FRASZKI

Adam Decowski

AWANS
Sprowadził na niższy
szczebel kulturę,
więc dostał kopa,
ale w górę.

VIAGRA
Nie pomoże nawet viagra,
gdy dokucza ci podagra.

Czesław P. Kondraciuk

ZAPOBIEGLIWOŚĆ
Naciągał miliony do swej skarbony,
gdy był w rozbiegu – ściągnęli jego…

AKTYWNY
Krzyczy na wszystkie
świata strony,
kiedy usłyszy
brzęk mamony…

LIMERYKI

Regina Nachacz

Ludwik Siemanko kocha kobiety,
ma pod serduchem liczne sekrety,
stroi się w damskie ciuszki
ni z gruszki, ni z pietruszki
i bawi ludzi do łez, niestety.

AFORYZMY

Mirosław Welz

Śmiech dedykuję nadętym.

***

Pustka zajmuje we mnie coraz więcej miejsca.

***

Ogłoszenie: ciasnota umysłowa do wynajęcia.

***

Wszyscy mamy ludzkie odruchy,
bezwarunkowe.

Różnica zdań

Baran (21 III–20 IV)
Uważaj, bo na wiosnę ktoś będzie chciał Cię w coś wmanewrować.

Byk (21 IV–20 V)
Czy nie za wiele wymagasz od siebie?

Bliźnięta (21 V–21 VI)
Uważaj na wspólne oszczędności na koncie.

Rak (22 VI–22 VII)
A nowa miłość jest tuż-tuż.

Lew (23 VII–23 VIII)
Kreatywność będzie teraz Twoją mocną stroną.

Panna (24 VIII–22 IX)
Szykuje się poważna różnica zdań w rodzinie.

Waga (23 IX–23 X)
Los będzie Ci sprzyjać jeśli chodzi o nieruchomości.

Skorpion (24 X–22 XI)
Warto wyjechać gdzieś poza miasto.

Strzelec (23 XI–21 XII)
Sprawdź stan swego zdrowia.

Koziorożec (22 XII–20 I)
Zacznij działać samodzielnie.

Wodnik (21 I–19 II)
Możesz myśleć o powiększeniu rodziny.

Ryby (20 II–20 III)
Nie wybiegaj zbyt daleko w przyszłość.

Zatrzymaj ciepło do lata

Choć wiosna rozkwitła wyższymi temperaturami, poranki i wieczory bywają chłodne. Zanim na dobre przyjdzie lato możesz zadbać o słoneczną aurę w swoim mieszkaniu. W jaki sposób? Zamiast otulać sie ciepłym kocem, ogrzej swój dom ciepłem systemowym.

MPEC Rzeszów - Twój dostawca ciepła

MPEC Rzeszów

CIEPŁO SYSTEMOWE DLA RZESZOWA

www.mpecrzeszow.pl

Centrum Konferencyjno Szkoleniowe

ZODIAK

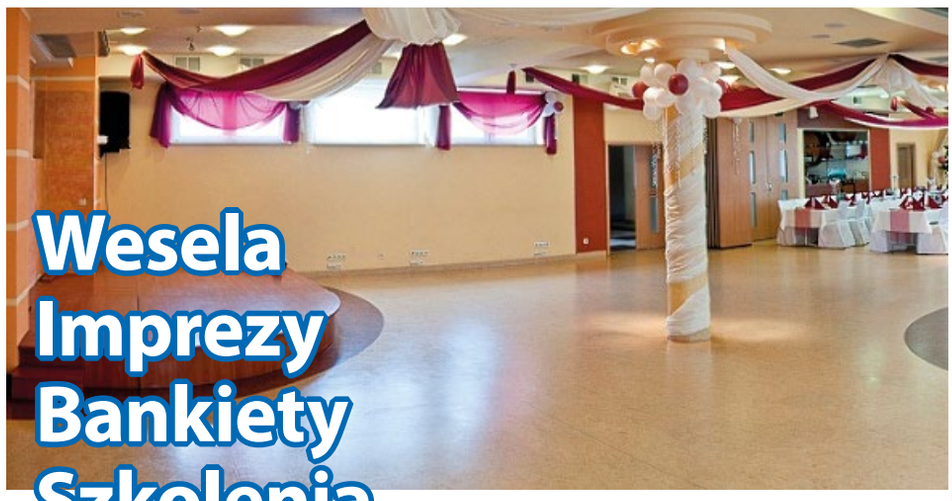

Wesela
Imprezy
Bankiety
Szkolenia
Konferencje

Nauka tańca
dla par weselnych **Gratis**

tel. 17 865-41-89
tel. 666-842-161

www.zodiak.smlw.pl
www.zodiak.e-zodiak.pl